

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok III.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr 303

Piętnaście lat naszej wolności Z niewoli wzniesiliśmy się do mocarstwa

Mamy jeszcze żywo przed oczami potworne okrucieństwa i krew, zalewającą nasze ziemie przed laty zaledwie 15-tu.

Chaos rzeczy szedł w palce z chaosem myśli i praktyki. W tym to odmiennie przebiegała wojna światowa trwała gwałtownie, potępiana jako szaleństwo, która na pierwszy blysk ognia wojennego pomogła na bagnietach szatanar niepodległości Polski. Spadły nawet klątwy na tę garść, pragnącą imieniem żołnierza Polskiego wdrugać się na powierzchnię spraw Europy i świata z zainicjowanego podwórka kenzachow tracił zapórów. Wśród złuszczeni szali, ścieleć trupami swą krwawą drogę, prowadzeni nieustraszenie przez Wodza, Komendanta Piłsudskiego, ku celowi, przyswajającemu im w mrokach zawziętych wojennej — ku niepodległości Polsce. W zwątpieniu, wśród cierni i szyszywych majaków różnych orientacji politycznych — Niepodległość była im jedyną łusolą.

Dokonał swego!
Otworzyły się wrota więzienia w Magdeburgu przed bojownikami wolności — Józefem Piłsudskim, przed Polską — wrota niewoli obcego panowania.

Kraj cały w wielkim porwie strząsnął z siebie jarzmo okupacji.

Wstała wolność na polskiej ziemi!

Wyrosła wśród spalonych wsi, zoranach kulami i przysmakniętych krwi pol. wśród jęku głodnych, wśród swarów partyjnych, szarpana od zarania przez ambicje wspinających się na palce do wielkości „działaczy” i „polityków”. Płonęły kresy wschodnie, krew lała się na kresach zachodnich i południowych, wszędy niepewność szarpała serca. Najwięksi zapalczywi zalamywali ręce wobec zgłiszcz, nędzy, niezgody, nieładu. Tworzyły się „republiki” i dzielnicowe rządy: Komisja Likwidacyjna w Krakowie, „rząd ludowy” w Tarnobrzegu, „republika ludowa” w Pińszowie, Rada Ludowa w Poznaniu, hulala anarchja i swawola. W Paryżu Komitet Narodowy podkopywał zaufanie do „rządu warszawskiego”. Część społeczeństwa z trwogą patrzyła na radykalny „rząd lubelski” Daszyńskiego.

Przybył Piłsudski.

10 listopada witał go regent ks. Lubomirski na dworcu. Następnego dnia, 11 listopada 1918 roku, Rada Regencyjna przekazała Mu dowództwo naczelne wojsk polskich. W trzy dni później Rada Regencyjna przestała

istnieć, składając władzę w ręce Naczelnego Wodza — nie tylko wojska, ale Wodza całego Narodu. Tegoż dnia Naczelnny Wódz ogłosił dekret, zawierający Jego program rządów, a 18 listopada stanął do pracy pierwszy zastęp ministrów z premierem Jędrzejem Moraczewskim na czele.

Od tych pamiętnych dni dzieł nas zaledwie lat 15!

Teraz, kiedy sięgamy myślą do tych wiekopomych chwil, ogarnia nas zdumienie: tyle można dokonać w ciągu tak krótkiego czasu?

Mimo najróżniejszych przeciwności, mimo ran, zadanych społeczeństwu przez wojnę, nie zgode i wichrzeń — z niczego

wola Pierwszego Naczelnika Państwa. Jego niezmordowanej pracy i wspólnemu wysiłkowi armji szarych zwykłych obywateli budowało się w tempie błyskawicznym państwo Polskie, rosły granitowe mury Rzeczypospolitej.

Byłoby czemś nieludzkim i niemożliwym, gdyby się obyło bez błędzenia po mianowcach, bez wstrząśnień, nieraz bolesnych, nieraz rozpaczliwych i krwawych. W takich momentach gramał po ziemiach Rzeczypospolitej głos Jej Naczelnika, Jej Pierwszego Marszałka, nie cofającego się przed ofiarą. Maja 1926 r., kiedy partyjność koślawiła grab państwowe go gmachu.

I oto dziś głos przedstawicieli Polski waży na szalach decyzji międzynarodowych, szerząc hasła pojednania i pokoju, ucieleśnione w szeregu traktatów przyjaźni tak doniosłych, jak pakt ze Związkiem Sowieckim.

Armja polska, doskonale wyćwiczona i zaopatrzona, poparta szybko rozwijającym się lotnictwem i marynarką, czuwa nad całością granic, wytyczonych w ogniu walk.

Wyszkolona administracja z roku na rok sprawniej pełni swe różnorakie ciężkie zadania, jakich domaga się od niej wielki i skomplikowany organizm społeczny.

Zniknęły ruiny i zgłiszcz. Na utorach zafalowały lany, choć

długo plug zgrzytał o wyrze w rolę podskis, o druty kolczaste, omijając musiał gęsto rozsiiane ulogily. Wyrosły nowe domy, całe osiedla. Licha włoska rybaczka przystoczyła się we wspaniały nowoczesny port nad polskim morzem — Odyń. Ruszyły warsztaty, fabryki, kopalnie, różne przedsiębiorstwa, praca poszła naprzed nuno zniszczenia celowego, nie jednokrotnie aż do fundamentów przez okupantów, mimo katastrofalnego kryzysu światowego. Z ruiny zupełnie dzwignięte koleje rozbudowane służą gospodarstwu społecznemu na starych i nowopowstałych odcinkach. Żegluga i lotnictwo komunikacyjne wytworzyły nowe gałęzie pracy o wielkiej przyszłości.

Ugruntowana waluta, handel wewnętrzny i zagraniczny, instytucje bankowe, handlowe, wytwórcze są świadectwem nieustrudzonej pracy wśród najcięższych warunków.

Stworzenie szkolnictwa powszechnego, zawodowego, wyższego — podnoszą nieustannie poziom obywateli.

Wielka praca ustawodawcza, stworzenie praw i instytucji dla dobra człowieka pracy, będących jeszcze przedmiotem narażeń w wielu republikach zachodnich, położone zostały jako fundament pod przyszłe wolne Polskie Państwo Pracy.

Tęliśmy dokonali przez lat 15!

Nie wierzone nam, że potrafimy „być obywatelami wolnymi, że zdołamy utrzymać niezawisłość, utworzyć państwo, zbudować mocarstwo.

Dokonałmy tego!

Patrzmy ze spokojem w przyszłość. Praca lat 15-tu — to dopiero początek! Dopiero zaranie, nabieranie tchu po wysiłku z zatechłej atmosfery niewoli.

Przekonałmy siebie samych i wszystkich, że umiemy być mocni, solidarni, nieustraszeni, pracowici. Mamy świadectwo pracy lat 15-tu najbardziej wymowne!

Dzisiaj składamy tym, którzy byli niezłomni i nieustraszeni, wśród nich największym i najwytrwalszym Budowniczym Polski Niepodległej, wznosząc wraz z całym Narodem jednomyślny okrzyk:

Niech żyje Marszałek Piłsudski! Niech żyje Prezydent Mościcki!

Z pełną wiarą w wielkość Polski, wiarą w Jej przyszłość, jako wolnego Państwa Pracy, wołamy potrzyknąć:

Niech żyje Rzeczypospolita Polska!

P. Prezydent odsłonił pomnik P.O.W. w stołtcy

Wczoraj o godz. 7-ej wieczem P. Prezydenta odsłonił przed gmachem Zachęty na skwerze pl. Małachowskiego pomnik, wystawiony ku cześć poległych członków P. O. W.

Przed pomnikiem przedelfo-

wał oddział wojska, poczty sztandarowe P. O. W., szereg organizacyj społecznych.

Po defiladzie, której przegladaly się tłumy publiczności młmo niepogody — oddziały woj-

skowe i organizacje udały się do Belwederu, gdzie nastąpiło złożenie hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu. W tej samej chwili baterja dział, ustawiona w łazienkach, dała 19 strzałów armatnich.

Depesze i wiadomości na stronie drugiej

1918 1933



JOZEF PILSUDSKI
Pierwszy Marszałek Polski



PROF. IGNACY MOSCICKI
Prezydent Rzplitej Polakiej

Osma lista premjowanych stałych Czytelników

BIALYSTOK

Antoninkowska 46, Witkowski R., serwis owocowy.
Dr. Chazanowicz 11, Wadłowska P., komplet bielizny damskiej.
Fabryczna 20, Gudowicz K., p. szcz.
Fabryczna 47, Gołowski J., przybory do gotowania.
Grunwaldzka 53, Tarasiewicz L., paczka gospodarska.
Lubelska 11, Ziemiński J., p. szcz.
Mickiewicz 4, Borodziej F., 3 p. podczoł.
Mickiewicz 64, Szumska M., p. szcz.
Mickiewicz 30, Kubikowa J., 3 p. podczoł.
Mickiewicz 66, Mładek L., toalet. p.
Monopolowa 6, Anders H., ping-pong.
Nowo-Warszawska, Rybakowska A., paczka szczęcia.
Owsińska 1, Stankiewicz J., p. szcz.
Poleska 1, Cholakowa M., p. szcz.
Kościuszki 2, Białos S., p. szcz.
Skorupski 42, Dylewski C., p. szcz.
Św. Rocha 5, Sarnowski Z., bielizna męska.
Św. Józefa 28, Grabek L., p. szcz.
Wesoła 52, Jakub K., p. szcz.
Warszawska 103, Olszewski Z., para obuwia.

CZĘSTOCHOWA

Aleja 12, Amsterdam A., p. szcz.
Aleja Wolności 33, Gradman H., 3 rezniki.
Aleja Wolności 33, Mazur J., p. szcz.
Dąbrowskiego 11, Łukasik Z., p. szcz.
Focha 38, Stróżyk J., serwis owoc.
Jasnogórska 38, Dobrzyński D., toaletowa paczka.
Mokra 12, Tomalewska A., p. szcz.
Sablinska 45, Stradom, Kozłowski J., paczka szczęcia.
Św. Rocha 178, Gutkowski R., zegarek biżut.
Waszyngtńska 24, Kowalczyk M., 3 p. podczoł.

ORODNO

Akademicka 2, Grzybowski K., p. szcz.
Al. 3-go Maja 2, Siemaszko A., paczka szczęcia.
Białostocka 74, Follinger A., kompl. do gotowania.
Białostocka 3, Przerywacz S., p. szcz.
Bernardyńska 1, Sławińska W., serwis owocowy.
Bonifraterska 13, Cierobiel A., 3 pary podczoł.
Bośnicka 18, Jaguszewski A., pika footb.
Dominikańska 23, Kacian A., p. szcz.
Grandzicka 19, Wasilewska M., 3 pary podczoł.
Jerolimowska 28, Kmiłkowska M., paczka szczęcia.
Jazłowiecka 48, Czesnowski M., paczka szczęcia.
Kręta 2, Grubaczek, p. szcz.
Nazaretańska 13, Jaskiewicz W., para obuwia.
Narutowicza 34, Nosel W., biel. męska.
Narutowicza 6, Dalnowicz M., p. szcz.
Ogrodnia 13, Koniszewski P., gospodarska paczka.
Orzeszkowej 6, Szoka W., p. szcz.

Pod oknem żony

Pokazał czy nie pokazał

(S. F.) Pod niezwyklej zarzutem stanął przed sądem p. Jakób D.
P. Jakób żyje w separacji ze swą małżonką. A małżonka p. Jakóba żyje z kimś innym.
I oto pewnego styczniowego poranku, p. Jakób, przechodząc pod oknami mieszkania małżonki, ujrzał ją w oknie w towarzystwie kochanka.
Para kochanków spostrzegła go również. Uśmiechnęli się więc pogardliwie i na złość panu Jakóbowi, ucałowali się namiętnie.
I wtedy, jak w następstwie zameldowała w komisariacie pani D., stała się rzecz straszna.
P. Jakób podobno w myśl za sady „wyście mnie coś pokazała, to ja wam też coś pokażę”, odwrócił się tyłem do okna, zadął palto i spuścił spodnie...
Pani D. podobno na ten widok zemdlą, kochanek ją ocucił, a następnie pobiegł do komisariatu, gdzie zameldował o przestępnym czynie p. Jakóba. Naskutek tego p. Jakób stanął przed sądem starościnskim, gdzie został skazany za obrazę moralności publicznej na 100 zł. grzywny.
Od tego wyroku odwołał się.

Orzeszkowej 28, Dąbrowski A., paczka szczęcia.
Podpina 73, Sawicki E., toalet. p.
Lelwela 18, Berkowicz W., bielizna damska.

WARSZAWA

Złota 6, Gilińska E., pół tuz. lyżeczek.
Złota 59, Ogłowska N., gospod. paczka.
Złota 69, Kołdejowska K., biel. damska.
Złota 76, Chojnacka T., p. szcz.
Złota 8, Skotnicka A., p. szcz.
Złota 55, Wysocka B., p. szcz.
Ząbkowska 30, Sobleradska M., gospodarska paczka.
Ząbkowska 56, Freja F., p. szcz.
Ząbkowska 24, Toczowska A., biel. damska.
Ząbkowska 12, Tutak Z., p. szcz.
Ząbkowska 30, Łączkowska B., bielizna damska.
Zawiszy 4, Datkowska H., p. szcz.
Zawiszy 32, Karaśkiewicz S., p. szcz.
Zawiszy 13, Zieliński M., gospod. p.
Zawiszy 31, Olszyc Z., p. szcz.
Zamojskiego 45, Janiszewska A., biel. damska.
Zamojskiego 4, Szynkowski St., paczka szczęcia.

Zającza 12, Kaluch F., pullover dam.
Zacisza, dom Jałowickich, Piotros F., paczka szczęcia.
Zającza gen. 2, Michałkiewicz S., 3 pary podczoł.

Zwrotnicza 4, Zalewska H., p. szcz.
Złomowita 28, Kostrzebski T., p. szcz.
Złomowita 31, Tkaczyk E., p. szcz.
Zagłoby 17, Wierszowski J., p. szcz.
Zakopczy 6, Piwowarski R., kłosi owocowy.
Żytnia 14, Brzozowski J., kalosze męskie.
Żytnia 47, Orzechowska S., p. szcz.
Żytnia 29, Santorek A., p. szcz.
Żytnia 45, Pleńkowska J., biel. dam.
Żytnia 45, Strachott J., pullover męski.
Żółwa 38, Karbownik M., gospod. p.
Żółwa 1, Komar H., p. szcz.
Żółwa 29, Lange A., biel. damska.
Żółwa 26, Gostkowski C., p. szcz.
Żółwa 35, Sikorska M., 3 p. podczoł.
Żółwa 75, Waszkiewicz E., 3 pary podczoł.
Żelazna 91, Tarnowski E., kalosze męskie.
Żelazna 68, Penka L., biel. damska.

Żelazna 44, Wrzosek F., p. szcz.
Żelazna 47, Chrzanowska F., bielizna damska.

LISTA DODATKOWA WARSZAWA

Dobra 8, Kapłuszówna A., p. szcz.
Mokotowska 5, Rościszewski K., paczka szczęcia.
Solec 48, Bielecka O., biel. damska.
Sólca 7, Szynkowski W., p. szcz.
Śliska 62, Szlecer H., p. szcz.
Topiel 5, Haptowska J., biel. damska.
Wronia 52, Rakowska W., gospod. p.
DĄBROWA GÓR.
Tow. Franc. Wioskie, Nowak J., obuwia.

JASŁO

Bank Polski, Dziedzic F., kalosze męskie.

Czytelnikom prowincjonalnym premie będą wysłane pocztą, natomiast Czytelników miejscowych prosimy o zgłoszenie się po odbiór premii do Redakcji dnia 15 b. m. w godz. 10 — 2 po poł.

Wesoły Kacik

BYŁO LEPIEJ



Od 15 lat jesteśmy narodem wolnym. Przenieśliśmy niewolę rosyjską, później niewolę pruską. Gniebiono nas, wyciskano z nas wszystkie soki. Bito dzieci polskie, bo mówiły po polsku. Za słowo „Polska” wyrzucano ze szkoły. Nazywaliśmy się wtedy „Prywislenskie”.

Przeszło wszystko. Spadł nam z karku but moskiewski i pruski. Jesteśmy wolnym, niepodległym narodem.

A jednak są jeszcze ludzie, którzy z westchnieniem tęsknoty wspominają czasy niewoli.

Z jednym z takich zetknąłem się niedawno, przypadkowo. Nazywał się pan Leon.

Ze łzami w oczach wspominał rosyjskie czasy.

— Eh, panie — wzdychał. — Co to były za czasy! Takie już nie wrócą!

Powodziło mu się wtedy dobrze. Pracował w jednej z większych restauracji, jako tak zwana „morda do wynajęcia”.

Rosjanin, jak się bawił, to się bawił na całego. Rosyjska „szelaka natura” miała swoje wymagania. Kiedy kupiec rosyjski czy oficer sobie podpił, to jedno miało tylko pragnienie. Komuś „mordu pobit”.

Wtedy wolano Leona.

— Leon! — wołali kelnerzy. — Ganiaj z mordą! Gość się niecierpliwi!

I Leon biegał do gościa, kłaniał się nisko i z szacunkiem nawiązywał mordę.

Miał swój stały cennik. Za zwykłe trzaśnięcie w pysk dostawał pół rubla. Z podrapaniem do krwi rubla. Za rozbicie nosa — dwa. Za naderwanie ucha lub uszkodzenie oka — pięć rubli. Największą jednak miał frajdę, kiedy mu ktoś zwichnął nogę lub rękę. Ten bowiem numer kosztował gościa całe 10 rubli.

Dobrze Leon zarabiał i można nawet powiedzieć, że lubił swój fach.

Kiedy jakiś gość bawił się w restauracji, i wyszedł bez mordy bicia, Leon spłukał za nim z pogardą.

— Skąpiec, cholera. Nawet w pysk nie trzaśnął.

O wyjściu Rosjan smutno było panu Leonowi, ale jeszcze jako tako mógł wytrzymać.

Niemiec — opowiadał mi o tych czasach — to tylko na forse był skąpy. Płacić nie chciał. Ale w mordę dać, to dał.

Ale teraz pan Leon czuje się fatalnie.

Nudno, panie szanowny — zwierzał mi się, wzdychając ciężko. — Teraz i rubla nikt nie da i w mordę nie da.

Zal mi się biedaczka zrobiło. Rubla nie miałem. Ale strzeliłem go w pysk i odszedłem.

Napoleon Sadek

Pieniądze nad przepaścią

Spadek dolara, frank w niebezpieczeństwie

Dolar spada w dalszym ciągu. W dniu wczorajszym osiągnął na giełdzie londyńskiej dolar najniższy dotychczas notowany kurs. W kółach zarówno finansowych jak i gospodar-

czych w Europie i Ameryce panuje duże zaniepokojenie. Nie wierzą, że prez. Rooseveltowi uda się opanować sytuację.

Wczoraj nastąpił również pewien spadek franka francuskiego.

go wskutek wycofywania złota z Francji. Bank Angielski przyszedł z natychmiastową pomocą frankowi tak, że udało się nie tylko zatrzymać dalszy spadek, ale nawet utrzymać franka na dotychczasowym poziomie.

Powstańcy ulegli na Kubie

Zmusiła ich do tego artylerja

HAWANA. (PAT). Wojska rządowe przy współdziałaniu dwóch kanonierów rozpoczęły

wczoraj gwałtowny atak na fortece Atares, gdzie schroniło się 2000 powstańców.

Po długotrwałej kanonadzie powstańcy poddali się.

Zamordowany król był tyranem

Tak o nim mówi zdetronizowany władca Afganistanu

BOMBAY (PAT) — Według wiadomości, nadeszłych z Afganistanu król Afganistanu Nadir zamordowany został w swoim pałacu. Król napadnięty miał być przez wierznych mu dotychczas dworzan w chwili, gdy opuszczał harem. Napastnicy dali do króla

3 strzały rewolwerowe, od których Nadir padł ranny w pobliżu drzwi haremu. Zabójcy wlekli rannego, poczem zaszytytłowali go.

Panuje powszechne przekonanie, że król padł ofiarą intryg, tak charakterystycznych dla historii Afganistanu.

Włoski dziennik „Messaggero” zamieszcza wywiad z byłym królem Afganistanu Amanullahem. Były król podkreślił, że Nadir w czasie swego krótkiego panowania gniebił w sposób

niesłychany ludność i zgładził szereg osobistości, mogących przeciwstawić się jemu. Wszystkie te zbrodnie wytworzyły straszną sytuację, która też była przyczyną zamordowania Nadira.

Zdaniem Amanullaha, wydarzenia w Kابلu dowodzą, że idea niepodległości narodowej i postępu, której był on reprezentantem, w historii Afganistanu nie umiera, lecz żyje i wyznawa na jest przez całą młodzież. Na pytanie, czy skłonny byłby objąć władzę w razie pomyślnych dla niego okoliczności, Amanullah odpowiedział, że nie wie, na jakich podstawach oparte są prawa dziedziczości synów Nadira. Jest on zawsze gotów służyć ojczyźnie i przyjąć wszelką odpowiedzialność, jeżeli powoła go.

Dwie katastrofy lotnicze

CASABLANCA (PAT). — Drugi etap lotu okrężnego nad Afryką odbył się przy nader niepomyślnej pogodzie. W czasie lądowania w Rabacie aparat, oznaczony nr. 4, strząsnął skrzydło.

BERLIN (PAT). — W okolicy Wuerzburga spadł wczoraj samolot sportowy niemiecki. Pilot wraz z towarzyszem poniósł śmierć na miejscu.

Nagroda literacka Nobla

Nagrodę Nobla w dziedzinie literatury przyznano znanemu pisarzowi rosyjskiemu Iwanowi Buninowi.

Nie zdążyłeś

zobaczyć się w los 1-ej Klasy. powetuj stratę kupując natychmiast los do 2-ej Klasy w największej i najszybszej Kolekturze w kraju

„NADZIEJA”

Warszawa, Marszałkowska 117
Ceny losów 2-ej Klasy:
1/4 — 1.20, 1/2 — 2.40, 3/4 — 3.60
Ciąganie już 18 b. m.!

RADJO

ROZGŁOSIENIA WARSZAWSKA

7.00 Sygnal czasu. 7.05 Gimnastyka 7.20 Płyty. 7.35 Dziennik poranny. 7.40 Płyty. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 8.00 Transmisja z Włocławka z okazji święta Policji Państwowej. 10.00 Audycja dla chorych. 10.15 Audycja dla chorych. 10.30 Przemówienie nadkomisarza Miślewicza z okazji święta Policji Państwowej. 10.40 Lekcja języka francuskiego. 10.55 „Legiony w muzyce”. 11.00 „Bieżące wiadomości rolnicze”. 11.05 „Sylwety akademików literatury”. 11.20 Recital M. Mirskiej. 11.30 Kozmaitości. 11.45 „Poezja 11-go listopada”. 11.50 Wiadomości sportowe. 12.00 Dziennik wieczorny. 12.05 „Skrzynka pocztowa techniczna”. 12.15 Uroczysta audycja ku uczczeniu XV-lecia Niepodległości Państwa Polskiego. 12.30 Płyty. 12.40 Audycja o kółkach rolniczych z Łwowa. 12.50 Transmisja z Zamku Królewskiego w Warszawie.

Piętnaście lat człowieka pracy w Polsce

Polska jest państwem pracy. Pojęcie to nabiera szczególnego znaczenia, gdy się weźmie pod uwagę specyficzną strukturę naszego gospodarstwa, w którym czynnik obcy, reprezentowany przez kapitał zagraniczny, może spełniać rolę, sprzeczną z interesami państwa.

W okresie dobrej koniunktury działanie tego czynnika nie miało na ogół charakteru szkodliwego. Ekspansja gospodarcza obcych kapitałów była w zgodzie z doświadczeniami i, dając człowiekowi pracy w Polsce zatrudnienie, zbierała zysk, który jej go dawać się należał. Dopiero ostry i przewlekły kryzys gospodarczy naruszył równowagę.

Kapitał obcy stał się ekspozyturą własnego życia gospodarczego, które chciał ratować kosztem robotnika polskiego. Zysk przekształcił się w wyzysk. Zgrzyły wskutek tarć między kapitałem obcym a robotnikiem krajowym wyprowadziły na powierzchnię aktualności zagadnienie obcych czynników, dławiących nasze życie gospodarcze.

Walka obu stron zadokumentowała, że czynnik państwowy reprezentuje świat pracy, że przyszłość państwa musi być utożsamiana z pojęciem przyszłości człowieka pracy.

Nawet w polskim w naszym gospodarstwie są ręka, zdolna do pracy, robotnika polskiego i mózg pracownika umysłowego. Ta siła żywa jest motorem postępu, tworzywem idei państwowej, moralnym fundamentem, na którym stoi gmach państwa narodowego. Ta siła decyduje, że Polska jest i musi być państwem pracy.

Los człowieka pracy w ciągu 15 lat niepodległości istnienia Polski Odrodzonej ulegał różnym zmianom. Niczem barometr, wskazywał dni pogodny i chmurne, dni burz i zawieruchy, jak barometr notował przejściowe okresy, niż

Wyższe, depresje i uspokojenia.

Wpływ na kształtowanie się jego losu miały warunki gospodarcze, rzadko lub wcale warunki polityczne, czy społeczne. Piętnaście lat w życiu państwa — to okres bardzo długi, w życiu człowieka pracy — mógłby być jeszcze dłuższym, gdyby nie okres powojennych niepokoїв, okres przełomu. Te piętnaście lat, które przeżyliśmy po wielkiej zawierusze dziejowej — to okres zbyt krótki, aby człowiek pracy mógł się poszczycić trwałym dorobkiem.

Natomiast w dziedzinie społecznej, w dziele praw człowieka pracy dokonano w ciągu tego okresu rzeczy ponad miarę wielkich, które głęboko przeobraziły rzeczywistość, a jeszcze silniej za wagą na przyszłość.

Minione piętnastoletnie można rozbić na dwa okresy: okres intensywnego rozbudowy ustawodawstwa socjalnego i ochrony pracy, oraz okres ścieśniania zdobyczy klasy pracującej, przycinania pod naciskiem sfer gospodarczych praw człowieka pracy.

Pierwszy okres znamionują wielkie reformy, przebudowy u podstaw — drugi systematyczne „reorganizacje”, redukcje praw, które może nie dość silnie weszły w krew i mózg człowieka pracy, że je okroić sobie pozwolił. Są to sprawy lat, niemal miesięcy ostatnich, a więc jeszcze świeże, dlatego w tym bilansie je pominiemy.

Wydarzeniem epokowym u zarania naszej Niepodległości był dekret z dnia 23 listopada 1918 r. o 8-miogodzinnym dniu pracy, który następnie znalazł szerokie rozwiązanie w ustawie z dn. 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu. Uczynił on z niewolnika pracy, takim był do owej chwili robotnik, człowieka pracy, dając mu możliwość ludzkiej egzystencji, czas na zajęcie się sobą, rodziną i sprawami społecznymi.

Za tę reformę, docierającą do dna życia robotniczego, poszły dalsze, które ochronę pracy postawiły bardzo wysoko. A więc wydano ustawy o państwowych urzędach, o przedmiocie pracy, o urzędach i działalności inspekcji pracy, o pracowniczych związkach zawodowych, o zabezpieczeniu na wypadek choroby, o załatwianiu zatargów zbiorowych w rolnictwie i w dozorach domowych, o pomocy dla bezrobotnych, o urlopach pracowniczych. Ponad to ratyfikowano 13 międzynarodowych konwencji z dziedziny prawa pracy.

Konstytucja z 17 marca 1921 r. bardzo obszernie zajęła się zasadami prawa pracy, wytyczając linję jego rozwoju. Już w wrocyńskim wstępie do Konstytucji powiedziane jest, że ma zapewnić „pracy poszanowanie, należne prawa i szczególną opiekę Państwa zabezpieczyć”.

W artykule 68 przewidziane są „dla pracy najemnej” obok izb rolniczych, handlowych, przemysłowych i rzemieślniczych.

Artykuł 102 Konstytucji ustala bardzo doniosłe zasady, że „pra-

ca, jako główna podstawa bogactwa Rzeczy, pozostawiać ma pod szczególną opieką Państwa” i że „każdy obywatel ma prawo do opieki państwa nad jego pracą, a w razie braku pracy, choroby, nie szczęśliwego wypadku i niedolęci — do zabezpieczenia społecznego, które ustali osobna ustawa”.

Oczywiście, że wiele piękna i wzniosłości pozostaje do dnia dzisiejszego jedynie wersem Konstytucji, przepisem martwym, który rumieniec życia nie nabrał pod wpływem „osobnych ustaw” i rozporządzeń wykonawczych, ale też sporo przeniknęło do życia i bądź działa na korzyść człowieka pracy, bądź przegłada się w krzywym zwierciadle teraźniejszości.

O pierwszej fazie reform wydał dr. Aleksander Raczyński, autor „Polskiego prawa pracy”, taką opinię:

„Ustawy pracy były przeważnie dorywczo opracowane, pod kątem widzenia partyjnego ułożone, normujące tylko jedno zagadnienie w niedostateczny sposób, nęgały też częstym zmianom

Nietylko ich treść, ale także ich terminologia była niejednolita i sprzeczna.

Dopiero na podstawie t. zw. pełnomocnictw, czyli ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r. o upoważnieniu Prezydenta Rzeczy do wydania rozporządzeń z mocą ustawy, przygotowano i następnie wydano cały szereg dekretów w dziedzinie prawa pracy, które zreformowały to prawo zasadniczo i wszechstronnie.

Do najważniejszych zdobyczy socjalnych z tego czasu, poza sądami pracy, zaliczyć trzeba emerytalne ubezpieczenie pracowników umysłowych, na wypadek niezdolności do pracy i na wypadek bezrobocia, a z ostatniego okresu ubezpieczenie robotnicze na wypadek niezdolności do pracy, które, niestety, powiązano z ideą scalcenia ubezpieczeń społecznych i zamrożono na pewien okres.

Jedno kapitalne zagadnienie w ciągu piętnastu lat nie doczekało się rozwiązania, t. j. jednolita dla całej Polski ustawa unormowania umów zbiorowych i załatwiania zatargów zbiorowych. Jest to najdotkliwszy brak naszego ustawodawstwa pracy, który w napojku trzyma zarówno sfery gospodarcze, choć one przeciwnie są takim normom prawnym, jak i świat pracy, pragnący mieć zapewnioną ciągłość i spokój zatrudnienia. Luka ta jednak zostanie wkrótce wypełniona, gdyż projekt ustawy takich są już opracowane i jest nadzieja, że wkrótce staną się prawem.

Pierwszy dekret z dziedziny prawa pracy nosi podpis Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. Rządy Marsz. Piłsudskiego najmilej i najintensywniej pracowały nad nadaniem jednolitości prawu pracy, wierzymy więc, że i reszta będzie dokonana z tą myślą przewodnią, że Polska jest państwem pracy.

(Zdz. W.)

Polskie lotnictwo z niczego rozwinęło się wspaniale

Rok 1918, t. j. początek niepodległości zastał w Polsce za ledwie garstkę wyszkolonych pilotów i tyleż płatowców, w dodatku daleko odbiegających nawet od ówczesnego ideału technicznego. Jednakże w ciągu piętnastu lat poczyniliśmy postępy ogromne.

Lotnictwo wojskowe jest u nas dziś potęgą, wyposażoną w pierwszorzędny sprzęt i posiadającą znakomitych pilotów.

Równocześnie z lotnictwem wojskowym rozwija się także lotnictwo sportowe, które zdążyło już, mimo „młodego wieku” stanąć na najwyższym poziomie.

Przedmiotem chluby może również być nasze lotnictwo cywilne. Polskie Linie Lotnicze „Lot” przewożą tysiące pasażerów i setki tysięcy kilogramów poczty w sposób tak szybki, a przytem bezpieczny, że jak dotychczas, żadnemu z pasażerów nie stała się krzywda.

Trudno naprawde byłoby znaleźć drugą dziedzinę, w której postępy byłyby tak wielkie i oczywiste, jak w lotnictwie, które dosłownie z niczego stworzyło własne fabryki płatowców i wyszkoliło własnych znakomych pilotów i konstruktorów.

W WARSZAWIE PRZED 15-tu LATY

W rocznicę powrotu Marszałka Piłsudskiego z Magdeburga

Listopad 1918 r. zaczął się w Warszawie pod znakiem najbardziej gorączkowych oczekiwań. W samej Warszawie napozór nic się nie zmieniło. Ciągłe trwały na swoich stanowiskach i niemiecki generał — gubernator i policja i surowa wojenna cenzura. Gazety z placu wojny podawały jedynie komunikaty niemieckiego sztabu genaralnego, które wprowadziły nie donosiły już o wniesionych świetnych zwycięstwach, ale donosiły o świetnym odparciu ataków przeciwników i o cofaniu się — dla skrócenia frontu.

Mimo to doskonale wyczuli wszyscy jakiś niebывały i niepojęty brak pewności w działaniu władz okupacyjnych, co z dnia na dzień stawało się wyraźniejsze. Ludzie, przybrani w niemieckie mundury wojskowe i policyjne stali się nagle jakoś uprzejmi i ustepliwli. W restauracjach i kawiarniach przestali się zachowywać, jak dotychczas, hałaśliwie i arogancko, ale coraz częściej, na chyleni do siebie głowami, szepotali cicho i tajemniczo, w tramwajach poczęli niekiedy ustępować miejsca kobietom. Opowiadano sobie nawet, że kto ma interes do „władzy”, temu z miejsca i przychylnie załatwiają.

Ale opowiadano sobie i inne rzeczy z coraz większą pewnością,

cią, w coraz bardziej zdecydowanej formie, z coraz większą ilością szczegółów. Z ust do ust podawano sobie wiadomości o klęskach niemieckich na froncie zachodnim, które coraz widoczniej przybierają charakter powszechnego pogromu, o rewolucji w Austrii, o abdykacji cesarza Karola, o marszu armii włoskiej na Wiedeń i armii francuskiej z Salonik na Budapeszt. Nikt nie sprawdził, skąd są te wiadomości, nikt nie dochodził ich autentyczności — choć ten i ów dowodził, że ma je od znajomego oficera niemieckiego, „bardzo porządnego człowieka” — cała Warszawa wierzyła w nie instynktownie.

Aż 1 listopada wszystko stało się jasne. Pociągi do Krakowa tego dnia nie odeszły, a te które odeszły niby zatrzymano w drodze. Jakimś cudem całe miasto wleciało od razu, a równocześnie gruchnęła wieść po Warszawie, że wczoraj, 31 października, ludność Krakowa przy pomocy stacjonujących tam formacji polskich rozbroiła wojska austriackie, internowała władze i wzięła rządy w swoje ręce. Następnego dnia nowe wiadomości. Wojska austriackie, ustępując ze Lwowa, oddały wszystko: władze, broń, amunicję, granaty w ręce Ukraińców i garstkę polskiej młodzieży rozpoczęła śmiertelną walkę o Lwów.

Warszawa zrozumiała, że nadešla chwila czynu i zastępiła w oczekiwaniu hasła. Oglądano się na Radę Regencyjną — stamtąd nie odzywał się żaden głos. Zwracano się w stronę rządu Świeżyńskiego — i stamtąd wiało milczeniem i pustką. Tymczasem wśród młodzieży i robotników wrzało coraz goręcej. P. O. W. prowadził wśród nich coraz gwałtowniej agitację za zbrojeniem się. W co? W co można, — bo o broń w wojskowym rozumieniu tego słowa było niezmiernie trudno. Niemcy uprzednio konfiskowali nietylko broń, ale w ogóle metale.

Równocześnie poczęły krążyć coraz bardziej fantastyczne pogłoski o tem, co się dzieje wśród Niemców, że marszałek Beseler uciekł, że w zakładzie wojskowej rewolty, że żołnierze rozbijają i internują oficerów, że utworzyły się rady żołnierskie, soldatenrady, które rządzą. Dziś trudno po prostu zrozumieć, jak te pogłoski powstawały, bo były one po prostu przedwczesne. W proroctwie jasnowidzenia przewidywały one przyszłość.

W ten sposób atmosfera w Warszawie z dnia na dzień stawała się coraz gorętsza. Wszyscy czuli, że zbliża się wybuch. Z pewnością nie wielu tylko mogłoby odpowiedzieć na pytanie, jak sobie ten wybuch wyobrażają, ale wszyscy weni wierzyli. I oto 10 listopada wieczorem Warszawę zlektrykowało. Wrócił Komendant Piłsudski! Serce całej ludności naraz przemówiło, nastroj na-

prężonego oczekiwaniami minął, stało się pogodnie w duszach, nastąpiła chwila czynu: Jest Wódz — padło hasło!

Na dworcu kolejowym oczekiwała Marszałka Piłsudskiego grupa przyjadł i towarzyszy bojów. Darmo dochodził, w jaki sposób dowiedzieli się oni o dniu i godzinie przyjazdu Marszałka, ale trudniej jeszcze pojąć, skąd o tem dowiedzieli się tłumy ludności, które wnię zgromadziły się przed dworcem i urządziły Marszałkowi burzliwą owację. A gdy Marszałek odjechał do swego dawnego mieszkania w pensjonacie przy ulicy Moniuszki, przez miasto ruszył korowód z pochodniami, rozrastający się do ogromnych rozmiarów, wśród gromkich, nieboślesnych okrzyków: Niech żyje komendant Piłsudski!

Władze policyjne niemieckie nie reagowały zupełnie na to, co się dzieje, i w milczeniu przypatrywały się demonstracji, tak surowo naturalnie w owych czasach zabranianych. Może zrozumiały, że oto utracili już władzę i siłę. Ale inna rzecz jest bez porównania ważniejsza, ciekawsza i dziwniejsza. Komendant Piłsudski, gdy tylko stanął wśród swoich stał się odrzą Wodzem Narodu i od razu wziął w ręce rząd dusz. A przecież Marszałek Piłsudski nie był wówczas jeszcze tą znaną i popularną postacią, jaką stał się z biegiem czasu. Wierzył, że to wszystko wytłumaczyć? Odpowiedzi trzeba szukać w tajemnicach, jakie tkwią w instynkcie i w duszy Narodu. W wiel-

kich chwilach dziejowych naród potrzebuje, by na jego czele stanął Wielki, Pełnowartościowy Człowiek i instynktownie umie go odszukać i do niego się zwrócić.

I gdy następnego dnia, 11 listopada, Rada Regencyjna w orędziu do narodu przelała „władzę wojskową i naczelną dowództwo wojsk polskich jej podległych” brygadierowi Józefowi Piłsudskiemu, była to tylko pusta, a po części i śmieszna formalność, — bo działania zbrojne w celu rozbioru i wyrzucenia Niemców zaczęły się samorzutnie, już poprzedniej nocy, gdy tylko Wódz przybył, a wojsk polskich podległych Radzie Regencyjnej nie było, byli tylko ludzie, którzy już walczyli pod Piłsudskim i którzy dopiero chcieli pod Nim walczyć i z których On począł armię polską tworzyć. I znowu, gdy w trzy dni później, 14 listopada, Rada Regencyjna już całą władzę oddała w ręce Józefa Piłsudskiego, była to również tylko formalność, bo po wyrzuceniu władz okupacyjnych, On był jedyną realną władzą w Polsce. Miał wówczas rzeczywiście władzę nieograniczoną.

Piętnaście lat, które upłynęło od dnia powrotu Józefa Piłsudskiego z Magdeburga, a w ciągu których Polska stała się wielkim mocarstwem, najłatwiej świadczy o tem, jak Piłsudski skorzystał z tej władzy, którą naród jednomyślnie a samorzutnie złożył w jego ręce w wieczorowych godzinach dnia 10 listopada 1918 r.

Stan. M.

Jak budowaliśmy państwo?

Jego ustrój, wojsko, administrację, sądownictwo

Niepodległość Polski nie jest dziełem przypadku, czy też kaprysu jakichś wielkich mocarstw. Powrót Polski do rodziny narodów europejskich po przeszło stuletniej niewoli zdobyty został wysiłkiem pokoleń i krwią setek tysięcy jej synów. Jutrzenka swobody nie zabłysła nam również w radości i spokoju. Musieliśmy jeszcze krwawić się na polach bitew, by błysk wolności zamienił się w wartość stałą a nie przemijającą.

Kiedy w roku 1914 przeciwstawia między mocarstwami europejskimi doszły do tych rozmiarów, że wybuch wojny był nieunikniony i państwa te ruszyły, by orężem rozstrzygnąć swoją rację stanu, żadnej z walczących stron nie śniło się, że wojna ta w konsekwencji przyniesie nowy układ sił na świecie. Nikomu nie śniło się, że wojna ta przyniesie wyzwolenie narodów, które były w niewoli. A tak się właśnie stało!

Jeśli wspomnieliśmy, że nikt nie myślał o powstaniu Polski Niepodległej to mieliśmy na myśli walczące narody. O ile każda z walczących stron szła na wojnę w przekonaniu, że zdobędzie nowe, obce terytoria, czy też odbierze stracone w poprzedniej wojnie, jak np. Francja, to uciśnione narody, które z faktem swojej niewoli nie pogodziły się, wierzyły, że ta nowa wojna przyniesie im utęsknioną wolność i w tym kierunku szła ich akcja. Na czele tych narodów stała Polska. Myśl o Niepodległości żyła w szerokich warstwach społeczeństwa polskiego i stanowiła

część składową programu politycznego tego obozu, który utworzył Legiony Polskie. Postacią, która ucieleśniała hasła niepodległościowe, był w pierwszym rzędzie Józef Piłsudski.

Koniec wojny światowej przyniósł nam wprawdzie Niepodległość, ale granice powstającego państwa dalekie były od obecnych a więc od takich, które konieczne są dla wolnego bytu narodu polskiego. Upadek mocarstw, które dzierżyły ziemie polskie, był niejako wyrazem sprawiedliwości dziełowej. Ale jak się przedstawiała sytuacja na tych terenach, już niezależnie od całkowitego gospodarczego wyniszczenia?

Małopolska Wschodnia wraz z Lwowem była opanowana podstępnie na podstawie tajnego porozumienia z ustępującą władzą austriacką przez Ukraińców. Na terenie tym odrazu zawrzała walka, która trwać miała dłuższy czas. Nielepiej było na Śląsku. Wybuchło tam powstanie przeciwko Niemcom, a później musieliśmy czekać na plebiscyt, podczas którego terorem i fałszami wydarł nam on część ziem. W Poznańskiem — powstanie, Wołyn, Połesie, ogarnięte przez bolszewików, podobnie w polskim posiadaniu Wileńszczyzna. A w Warszawie chaos polityczny.

Sytuację rocznica powrotu Piłsudskiego z Magdeburga, gdzie był więziony przez Niemców do tymczasowej władze polskiej i reprezentanci partii politycznych oddają mu pełnię władzy politycznej i robią faktycznym dyktatorem. Ludowy rząd w Lublinie, który powstał dnia 7 listopada, poddaje się pod rozkazy Piłsudskiego i z jego polecenia Jędrzej Moraczewski tworzy pierwszy rząd Niepodległej Polski.

Na gruzach trzech zaborów, na terenach wyniszczonych wojną, w ogniu trwających jeszcze

walk wypadło budować państwo polskie. Trzeba było oprzeć się w początkach na tem, co mogliśmy okazać się mogło do przycięcia po zaborcach, względnie co w ostatnich dniach samemu się już budować poczęło.

WOJSKO

Zarodkiem przyszłej siły zbrojnej, tego najważniejszego poręczyciela naszej wolności i niepodległości, stały się Legiony Piłsudskiego. Miały już one za sobą niejedną kartę bojową, obok niej szeregi tajnej Polskiej Organizacji Wojskowej, która pracowała w podziemiach, przygotowując się do objęcia władzy po zaborcach i walcząc z nią czynnie. Zkołęd dochodzą korpusy polskie, utworzone we Francji przez gen. Hallera; w Rosji powstało kilka korpusów z Dowódcą Muśnickim na czele. Poza tem do służby zgłosili się natychmiast oficerowie — Polacy, którzy byli w armjach zaborczych.

Ten różnorodny element różniący się począwszy od munduru a skończywszy na przekonaniach, trzeba było ująć we wspólne karby dyscyplinarne, ożywić jednym duchem: służenia i bronięcia Polski, swojej ojczyzny.

Armia polska pod przewodnictwem swego twórcy i wodza, Piłsudskiego, powoli krzepła, ale odrazu złożyła dowody swojej wartości; wystarczył chociażby przypomnieć wojnę z bolszewikami.

SĄDOWNICTWO

Zręby polskie posiadały już wymiar sprawiedliwości. Władze okupacyjne na terenie b. Kongresówki zezwoliły na tworzenie polskiego sądownictwa. Oczywiście, że szereg spraw przezor nie wyłączono z pod jego kompetencji, ale przeto niemniej były to pewne podstawy. Do sądownictwa przyjęto wszystkich

sądowników z Małopolski. Każdy administracji państwowej wszystkich odcieni w dużej mierze opierały się w pierwszym okresie właśnie na Małopolanach, gdyż jedynie tamta dzielnica posiadała Polaków — fachowców w służbie publicznej.

W każdej dzielnicy obowiązywały inne przepisy, ustawy itp. Inny był ustrój szkolnictwa itp. Słowem państwo jedno, ale prawa różne.

Jeśli dziś po 15 latach Niepodległości rzucimy okiem na dokonane prace w tej dziedzinie, to największy pesymista i śledziennik będzie musiał przyznać, że dokonano wiele. Powstał Kodeks Karny, Kodeks Cywilny, Prawo o Zobowiązaniach, nowy ustrój szkolnictwa, samorządu, administracji itd. Dziś rządzący się już wszędzie własnym prawem, własnymi przepisami, odpowiadającymi duchowi i potrzebom państwa polskiego. Ze pracą ta była olbrzymia, że w innych państwach wykonanie jej trwałoby znacznie dłużej, nie po trzeba podkreślać.

USTRÓJ PAŃSTWA

Osobny rozdział zajmuje w naszych dotychczasowych dziejach tworzenie ustroju państwowego, ustawodawstwa społecznego i rozwój gospodarczy kraju.

Uchwalenie obowiązującej Konstytucji nastąpiło w ogniu walk polityczno-partyjnych. Autorom Konstytucji przyswiewcał jeden cel: uczynić ją taką, by władza wykonawcza pozostała faktycznie w ręku Sejmu, a więc władzy ustawodawczej. Władzę Prezydenta ścieśnić do takich granic, by został jedynie figurą dla reprezentacji i w ten sposób uniemożliwić Marszałkowi Piłsudskiemu ewentualne przyjęcie tej godności.

Poza tem Konstytucja opiera się wiernie na obcych wzorach, szczególnie na Francji i nie od-

powiada specyficznym warunkom i potrzebom Polski. Nic więc też dziwnego, że życie polityczne nasze wobec takiego stanu rzeczy doznało skoszlania. W konsekwencji spowodowało to odepchnięcie od czynnego udziału w życiu politycznym tych ludzi, którzy najbardziej przyczynili się do wywalczenia Niepodległości.

Ten stan rzeczy domagał się zmiany. Znalazło to swój wyraz w zbrojnym czynie Marszałka Piłsudskiego w maju 1926 r. Wtedy kiedy Polska nękana ciągłymi sporami i walkami wewnętrznymi zapadała w poważną chorobę, Piłsudski zdecydował się na rewolucyjny czyn. Ruszył na czele wojska przeciw rządowi Witosa. Czyn Piłsudskiego został później zalegalizowany przez Sejm, który wybiera w pierwszym głosowaniu Marszałka Piłsudskiego Prezydentem Rzeczypospolitej na miejsce Prezydenta Wojciechowskiego, który ustąpił ze swego stanowiska.

Po przewrocie majowym następuje praca nad naprawą ustroju, nad dostosowaniem go do naszych konieczności i warunków. Faktycznie nowe ramy ustrojowe zostały już przeprowadzone, obecnie czekają one jeszcze przeprowadzenia ich na drodze ustawodawczej. Po uchwaleniu nowej konstytucji znajdzie się Polska na nowych podstawach ustrojowych.

Podróżuj samolotem



„P.L.L. Lot”

Kupon

Bezpłatna
pomoc prawna

ZDZISŁAW WÓJTOWICZ

U KOMENDANTA NA ORDYNANSIE

w dniu 10 listopada 1918 roku

„O roku ów! Kto Ciebie widział w naszym kraju! Ciebie lud zowie dotąd rokiem urodzaju, a żołnierz rokiem wojny!” — tę wiersz ciałem Mickiewicza chciałoby się cytować, gdy jest nam danem wspominać o roku wytrwania i męstwa, roku szczęścia i nagrody, o roku, który w dziejach nowoczesnych Polski Odrodzonej stanowi słup ognisty epopei narodowej.

Rok 1918.
W radosnym dniu Piętnastolecia naszej Niepodległości niech mi będzie wolno dać wyraz temu entuzjazmowi, który ożywił młodzież lat temu 15-cie, gdyśmy jeszcze Polskę w sercach plastowali i do walki się sposobili o Tę, co nie zginęła!

Którego dnia i o której godzinie padło hasło do boju — nie wiem. Może to było zaraz po Maciejowicach, może to w testamentie Traugutta napisał, a może ze stózków Cytadeli poszept śmierci dotarł do dusz naszych — nie wiem!

Wiem to, że gdzie była młodzież polska, tam w sercach żyła Rzeczpospolita.

Wierzę, że ktoś ustalił dzień i godzinę hasła do boju. Wiem, że ten dzień i godzinę będziemy

wspominać z najgłębszym szacunkiem. Ale data ta będzie dla elementarzy. Posłuchajcie!

Byłem w pruskim gimnazjum. W pruskim gimnazjum było nas wielu Polaków. Nikt nas nie organizował, nikt z „szanownych” nie mówił nam o Polsce. A jednak w tem pruskim mieście, my dzieci niepoprawne naszego narodu zbiegaliśmy się w gromadkę, aby rozmawiać o czym? — młodzi, dzieci byliśmy — rozmawialiśmy o Warszawie i Krakowie. Pytano mnie, bom znał Kraków i Warszawę, jak one wyglądają, jak tam żyją nasi bracia. Setki razy musiałem powtarzać to samo. I w tych celach pokrzyżkowych, w tych zimnych murach pruskiego gimnazjum smarkacze z żalem gawędzili o Polsce, buntowały się młode dusze, że je gnębia, że tłoczą w nie fałsz!

W 1914 roku opuściłem Niemcy.

Pytam się kto wydał rozkaz me mu koledze z pruskiego gimnazjum, że go spotkał w mundurze polskiego żołnierza w roku 1919? Kto? Nie należał do żadnej organizacji, nie miał nad sobą sekcijnego, któryby mu rozkaz przyniósł od władz hierarchicznie wyższych, a jednak hasło do boju dotarło do niego przez kordca, dotarło?

Nie wiem i ja kiedy to hasło do stało wydane.

My, młodzież zespólna, gorąca, łaknąca wolnej duszy w Wolnej Polsce, patrzyła na swą obecność w ruchu niepodległościowym, jako na spełnienie radośnie go obowiązku. Czynem kierowali starsi, myśmy trwali w gotowości.

I przyszedł taki piękny dzień. Gdy wspominać o nim, widzę go w potoku słońca. Było nam gorąco, byliśmy niecierpliwi, powie trze było parne, tętno zastygało w czekaniu.

Warszawa w listopadzie 1918 roku!

Powiem, co czuła młodzież.

Myśmy z minuty na minutę dojrzewali. Taką tęśmy siłę w sobie naraz poczuł, taką moc w naszych wiotkich mięśniach, taką sprężystość i elastyczność — że tylko karabin do ręki, a wszystko pójdzie dobrze. Puszyl się jeden przed drugim, że jest silniejszy, że mu mięśnie lepiej grają, że go słusznym wzrostem Bóg obdarzył. A że czas kośby był bliski (czuł to każdy), więc wszyscy, do kos stworzeni, byli w estymie.

W gorące dni listopadowe tworzyło się Pogotowie Młodzieży.

Wiedzieliśmy, że i najmłodsze pokolenie wzorem ojców i dziadów swój poświeć krwi złoży.

Zbiórki, ćwiczenia, warty, patrole, karabiny, polowy ordynek, — twardy rozkaz (przez kilka co najmniej r) i buława w tornistrze!

Grał nam Złoty Róg, oj grał!

I stało się, że młodzież nie zawiodła. Dala pierwszych żołnierzy Komendantowi w Wolnej Polsce, zasilając szeregi starej wiary legionowej.

W dniu 10 listopada 1918 r. do stałem rozkaz, jako „obywatel-plutonowy” (wszyscy wtedy byli obywatelami!), aby z zastępem Pogotowia Młodzieży objąć służbę ordynansową w pierwszym Belwederze Komendanta po powrocie z Magdeburga przy ulicy Moniuszki. Górne to były czy sy, więc i Belweder Komendanta mieścił się na 5 piętrze. Oczywiście w mieszkaniu prywatnym.

Nasz pokój ordynansowy (pamiętam go doskonale!) — mały, prywatny gabinet, garniturek białych mebli i cisza mieszczańskiego domu.

A przez ścianę ważyły się losy Polski. Komendant podpisywał rozkazy o rozbrojeniu Niemiec. Co chwilę któryś z moich chłopców „szedł z wiatrem w zawody”, aby po spełnieniu rozkazu znów być blisko Komendanta.

Przychodziły różne delegacje do Komendanta, wchodził z troskami ludzie bez mandatów, wychodzili, z jasnym czołem, szczególnie, bo z rozkazem.

Dziś mi trudno wymienić po nazwiskach tych, którzy przewinęli się przez przedśrodek owego „pierwszego Belwederu” i utonęli w pokoju narad. Wówczas tak mnie, jak i wszystkich nas młodych, mało obchodziło „interesanci”. Wiedzieliśmy jedno, że waż-

ne losy Polski, że gotuje się czyn, do spełnienia którego najmniejsza nawet siła trzeba oddać, że pada rozkaz Komendanta, który, przez nas rozniesiony, przez wytrawniejszych ludzi będzie wykonany.

Gdy przypominam sobie ten dzień sławny i część nocy, podczas której rozpoczęto rozbieranie okupantów w Warszawie, zawsze mi brzmiały w uszach okrzyki manifestantów, przeciągających ul. Moniuszki i wiwatujących na cześć Komendanta. Byłem szczęśliwy, że jestem bliższy kołyski, w której rodzi się historia.

To był dzień wielki! Takie dni trzeba mierzyć miarą wieków, myśmy w on dzień mierzyli miarą szczęścia i miarą entuzjazmu. Nie mam żadnych wątpliwości, że najsilniej przeżyła go młodzież, ta sama, która nie zawahała się gołymi rękami odbierać szwabom karabiny i z temi samymi karabinami iść na pierwszy ostrzeżenie, a później na odsiecz Lwowa.

Późno w noc wróciłem do domu z ordynansu u Komendanta. Mogłem nareszcie głośno powiedzieć to, o czym wiedziałem:

— Jutro będzie Polska! — spojrzałem na zegar, zaczął już się dzień 11 listopada — Nie! Dziś już jest Polska!

Mama, która już wówczas doliczała dni swego żywota, ucałowała mnie serdecznie i powtórzyła radośnie:

— Już jest, synu, Polska!

Polska wśród państw Europy

zdobyła w ciągu lat 15 mocarstwowe stanowisko — rzecznik pokoju

Złożyło się tak, że u progu naszej Niepodległości musieliśmy walczyć. Trzeba bowiem było orężem wyznaczyć granice Polski. Nie znaczy to, że byliśmy zaboboczeni i pragnęli obcych ziem. Wręcz przeciwnie, musieliśmy jedynie odbierać to, co inni nam zabrali.

Obecne granice Polski ustalone zostały z jednej strony przez oręż żołnierza polskiego, z drugiej strony przez wynik głosowania na Górnym Śląsku. Nicstety stało się tak, że w granicach państwa nie znaleźli się wszyscy Polacy. Różne szachierki, terror i t. p. swoje zdziaływały, rdzennie polskie ziemie znalazły się w posiadaniu naszych sąsiadów.

Mimo takiego faktu, Polska po ostatecznym ustaleniu i uznaniu naszych granic nie rości sobie żadnych pretensyj do tych ziem i przez usta swoich odpowiedzialnych kierowników polityki zagranicznej ciągle podkreśla, że chce ze wszystkimi państwami a w szczególności z sąsiadami utrzymywać jak najlepsze stosunki. Polska uznaje w całej rozciągłości obecny stan rzeczy na świecie i wszystkimi siłami i możliwościami popiera politykę brzośmy traktatów i pokoju.

Podczas swojego przemówienia w Sejmie premier Jędrzejewicz z niekłamną radością podkreślił, że Polska zdobyła sobie na terenie międzynarodowym godne miejsce, że stała się poważnym czynnikiem, zabezpieczającym pokój i że ze stanowiskiem Polski liczą się poważnie znajdujące ono uznanie u innych narodów. Ię raduje szczerze i z dumą wszyscy Polacy, ale za nim do tego doszło minęło kilka dobrych lat, lat pracy nad montowaniem naszej wewnętrznej siły, która zmusza nawet wrogów do dowodów uznania.

Kiedy Polska weszła na teren międzynarodowy, patrzono wprawdzie na nią z sympatją, jako na naród, który dawał przecież dowody, że unie walczyć o swoją wolność i dać jednemu wolnościowemu ruchowi narodowemu swoich rodaków, że wymienimy tylko Kościuszkę, Pułaskiego i Bema. Obok tej sytuacji patrzano na nas z dużą trwogą, a niektórzy z ciekawością. Czy aby ta Polska potrafiła się utrzymać, jako samodzielne państwo? Czy sprostała wewnętrznym trudnościom? Czy nie ulegnie swoim wielkim sąsiadom: Rosji i Niemcom? Czy nie będzie siedliskiem ciągłych ruchawek i niepokojów, zakłócając Europie i światu upragniony pokój?

Te wszystkie wątpliwości i obawy zdołała Polska w szybkim tempie rozwiązać. Wykazała, że potrafi się obronić, mimo nieodgodnych warunków, przed zewnętrzną przemocą i cmentować się wewnątrz. Oczywiście, że proces wewnętrznej montowania organizmu państwa trwa, ale zato skoro skrzepnie zostanie ten mocniejszy i trwalszy.

Krok za krokiem zdobywała sobie Polska swoje należne stanowisko na terenie międzynarodowym. W krótkim czasie związała się z szeregiem państw, z Francją na czele, traktatami przyjaźni innymi umowami. Dała na każdym kroku wyraz, że gotowa jest do każdej międzynarodowej współpracy, która ma na celu utrzymanie pokoju. Pierwszym dowodem uznania dla polskiej polityki było

Jednomyślne wybranie przedstawiciela Polski do Rady Ligi Narodów. Od tej chwili Polska stała się posiadaczem miejsca i niejednokrotnie delegacja Polski pełniła za szczytne role przewodniczących na międzynarodowych konferencjach.

Mocne stanowisko Polski zostało ugruntowane dopiero po przewrocie majowym. Mocarstwowe stanowisko państwa na szego rosło. Nie można było rozstrzygać jakichś wielkich zagadnień bez obecności polskiego delegata, w szczególności, o ile dotyczy takiej konferencji, miały Polskę obowiązywać. Nie można już było wzywać przedstawiciela do stołu konferencyjnego, kiedy pewne postanowienia zostały już uzgodnione.

Łańcuch traktatów, które Polska zawierała, stał się coraz dłuższy i mocniejszy. Przewidywała i ostrożna polityka międzynarodowa uchroniła Polskę od

niejednej przykrej niespodzianki i niejednego zawodu. Idąc konsekwentnie po linii utrwalenia pokoju, zawarliśmy w ostatnim czasie pakt o wzajemnym nie napadaniu z Sowietami, pakt określający ściśle pojęcie napastnika i zdołaliśmy się waleśnie przyczynić do ugruntowania pokoju na Wschodzie. Nie wina w tem Polski, że ognisko niepokoju mieści się u naszego zachodniego sąsiada, z którym dotychczas do żadnego trwałego porozumienia dojść nikt nie mógł.

W 15-tą rocznicę Niepodległości znajduje się Polska w gronie wielkich mocarstw europejskich i jej znaczenie na terenie międzynarodowym jest bez przesady bardzo duże. Raz wytkniętej linii naczelnej w polityce zagranicznej została Polska wierna. Nie pragnąc niczyich terytoriów, podkreśla z naciskiem, że nie ustąpi nikomu ani piędzi swojej ziemi!

Nieskrępowane niewola

nauka, sztuka i literatura

Kroczą po drodze wspaniałego rozwoju

Literatura polska była w okresie niewoli poscielką idei wyzwolenia. Pisarze byli faktycznymi kierownikami Polski. Polski duchowej, gdyż państwa nie było. Na literaturze wychowała się w duchu państwotwórczym młodzież i ona właśnie obudziła ją do późniejszego czynu.

Z powstaniem niepodległego państwa szereg zagadnień mógł już odpadnąć z literatury, nie tylko mógł, ale powinien był, jak mówił Żeromski. Otworzyły się jednak przed nią inne, ale niemię bogate horyzonty.

Starsze pokolenie pisarzy, z Żeromskim i Reymontem na czele, pozostało na długo przy swoich poprzednich zagadnieniach z tem, że np. Stefan Żeromski wziął się do pracy nad współczesną Polską. Młodzie, którzy zaczęli pisać już w czasie Niepodległości szli z prądami Zachodu. Dla nich Polska była ra-

dosną rzeczywistością, która nie potrzebowała, by oni ją opiewali. Była przecież, to fakt niezaprzeczalny. Ta świadomość starczyła im, by skierować swoją twórczość na inne tory.

Polska literatura i sztuka poszczycić się może niejednym wielkim, światowym sukcesem. Reymont autor niesmiertelnych „Chłopów” otrzymał najszlachetniejsze odznaczenie — nagrodę Nobla. Młody poeta Wierzyński otrzymał nagrodę olimpijską za najlepszy tom poezji sportowych. Szereg pisarzy z Kaden-Bandrowskim na czele zostało przetłumaczonych na obce języki. Sztuki autorów polskich wystawiane są na zagranicznych scenach.

Podobnie rozwija się niekropowana już niewola sztuka. Nie ma prawie międzynarodowej wystawy malarskiej, na którejby, o ile Polska wystawia, ktoś z polskich malarzy nie otrzymał jakiej nagrody. Szereg dzieł naszych malarzy zostało zakupionych do obcych państw. Również uczeni polscy niosą godnie sztandar swego narodu. Na zjazdach naukowych nazwiska polskie nie są ani rzadkością, ani nie należą do nieznanych. Słowem polska nauka, literatura i sztuka nie stoi na szarym końcu, lecz zajmuje jedno z czołowych miejsc. Najwybitniejsi pisarze, którzy byli nosicielami ducha polskiego w okresie niewoli zmarli. Na zawsze zamknęli więc oczy: Żeromski, Kasprowicz, Reymont, Weyssenhof, Orkan, Or-Ot (Oppman) i wielu innych pomniejszych. Życie nie znośi próżni. Na ich miejsce przyszli nowi. Dotychczas nikt nie dorasta talentem do takiego Żeromskiego, Reymonta i Kasprowicza, ale zastęp pisarzy tworzy niestrudzenie nową współczesną literaturę polską. W miarę swoich sił państwo zapewnia przedstawicielom nauki, literatury i sztuki pomoc materialną, wyznaczając odpowiednio sumy z budżetu państwowego. Posiadamy Akademię Naukową, a w 15-lecie Niepodległości utworzona została pierwsza Polska Akademia Literatury.

7 czerwca. Zabójstwo pośa sowieckiego Wolkowa w Warszawie.
28 czerwca. Złożenie zwłok Słowackiego na Wawelu.
23 listopada. Zgon Stanisława Przybyszewskiego.

1928.
4 marca. Wybory do Sejmu.
11 marca. Wybory do Senatu.
22 maja. Wyrok w procesie białoskiej „Hromady”.
23 czerwca. Rząd Marsz. Piłsudskiego ustępuje.
27 czerwca. Bartel premierem.
4 sierpnia. Star. Kubali i Idzikowski do lotu oceanem.
27 sierpnia. Podpisanie paktu Kelloga w Paryżu.

1929.
13 kwietnia. Ustąpienie gabinetu Bartla.
14 kwietnia. Świątalski premierem.
16 maja. Otwarcie w Poznaniu Powszechnej Wystawy Krajowej.
30 października. Dąziński nie chce otworzyć sepu sejmowej z powodu obecności oligarchów.
8 grudnia. Rząd Świątalskiego ustępuje.
29 grudnia. Bartel premierem.

1930.
17 marca. Ustąpienie rządu Bartla.
18 marca. Świątalski premierem.
26 marca. Jan Piłsudski tworzy rząd.
29 marca. W. Stawek tworzy rząd.
13 maja. Wybory do Sejmu Śląskiego.
21 maja. Krawie zabił pod Ona-kiem.

DALSZY CIĄG „NAJWAŻNIEJSZYCH DAT” NA STRONIE 7-MEJ

Najważniejsze daty

z historii wskrzeszonej Polski

1918 ROK

10 listopada. Zniesienie okupacji niemieckiej. Powrót Piłsudskiego z Magdeburga.
11 listopada. Piłsudski obejmuje władzę nad wojskiem.
13 listopada. Rewolucja w Poznaniu, na Pomorzu i na Górnym Śląsku.
14 listopada. Piłsudski obejmuje najwyższą władzę w państwie.
18 listopada. Jędrzej Moraczewski tworzy rząd.
22 listopada. Uwolnienie Lwowa z rąk Ukraińców.
23 listopada. Dekret o 8-godzinnym dniu pracy.
28 listopada. Dekret o wyborach do Sejmu.
27 grudnia. Usunięcie Niemców z Poznania.
29 grudnia. Pierwszy pobór do wojska.

1919

5-6 stycznia. Zamach Januszajtisa na rząd Moraczewskiego.
16 stycznia. Dymisja gabinetu Moraczewskiego, premierem Paderewski.
18 grudnia. Otwarcie kongresu pokojowego w Paryżu.
23 stycznia. Atak Czechów na Śląsk Cieszyński.
26 stycznia. Wybory do pierwszego Sejmu.
27 stycznia. Bolszewicy zajmują Orany.
30 stycznia. Stany Zjedn. uznają państwo polskie.
8 lutego. Amnestja.
10 lutego. Zebranie Sejmu Ustawodawczego. Naczelnik Państwa J. Piłsudski składa władzę.
16 lutego. Ukraińcy atakują Lwów.
20 lutego. Sejm powierza J. Piłsudskiemu urząd Naczelnika Państwa.
24 lutego. Francja uznaje państwo polskie.
26 lutego. Polacy wkraczają do Cieszyńska.

14-17 marca. Odsiecz Lwowa.
29 marca. Lloyd George proponuje plebiscyt w 4 powiatach i utworzenie wolnego m. Udańska.
10 kwietnia. 4-ta dywizja przeprawiła się przez Dniestr.
21 kwietnia. Zajęcie Wilna.
13 maja. Armja Hallera wraca do kraju.
22 maja. Odparcie Ukraińców od Lwowa.
28 czerwca. Podpisanie Traktatu Wersalskiego.
10 lipca. Sejm uchwała reformę rolną.

31 lipca. Sejm ratyfikuje Traktat Wersalski.
11 sierpnia. Pierwsze walki z Niemcami na Górnym Śląsku.
29 sierpnia. Zawieszenie broni z Ukraińcami.
21 listopada. Oddanie Polsce Małopolski Wsch. na lat 25. Polska odmawia podpisu pod traktatem w Sevres.
27 listopada. Dymisja gabinetu Paderewskiego.
11 grudnia. Rząd Skulskiego.

1920

10 lutego. Wojsko polskie zajmuje Puck.

27 lutego. Wypuszczenie 5 proc. pożyczki wewnętrznej.

19 marca. Początek ofensywy rosyjskiej.

8 maja. Zajęcie Kilowa.

18 maja. Początek odwrotu na północy.

10 czerwca. Dymisja gabinetu Skulskiego.

23 czerwca. Wład. Grabski tworzy gabinet.

4 lipca. Utworzenie Rady Obrony Państwa.

11 lipca. Plebiscyt w Prusach Wschodnich i Zachodnich.

15 lipca. Utrata Wilna.

16 lipca. Wypuszczenie 4 proc. pożyczki premjowej.

21 lipca. Walki nad Zbruczem.

24 lipca. Dymisja Grabskiego Rząd Witosa.

12-16 sierpnia. Bitwa pod Warszawą.

20 sierpnia. Powstanie na Górnym Śląsku.

8 października. Gen. Żeligowski zajmuje Wilno.

18 października. Pokój wstępny w Rydze.

18 października. Zawieszenie broni rosyjsko - polska.

1921

17 marca. Uchwalenie Konstytucji.

18 marca. Traktat pokojowy w Rydze.

20 marca. Plebiscyt na Górnym Śląsku.

3 maja. III powstanie na G. Śląsku.

13 września. Upadek gabinetu Witosa.

19 września. A. Ponikowski tworzy gabinet.

30 września. Powszechny spis ludności.

16 grudnia. Uchwalenie daniny państwowej.

1922

2 marca. Włączenie Wileńszczyzny do Polski.

4 marca. Ponikowski podaje się do dymisji.

10 marca. II-gi gabinet Ponikowskiego.

18 kwietnia. Traktat rosyjsko-niemiecki w Rapallo.

6 czerwca. Upadek gab. Ponikowskiego.

20 czerwca. Wojsko polskie zajmuje G. Śląsk.

28 czerwca. A. Śliwiński premierem.

7 lipca. Upadek gabinetu Śliwińskiego.

31 lipca. Proł. Nowak obejmuje rząd.

24 września. Wybory do Sejmu Śląskiego.

1 października. Wypuszczenie 8 proc. pożyczki złotej.

5 listopada. Wybory do Sejmu.

10 listopada. Wybory do Senatu.

9 grudnia. Zgromadzenie Narodowe wybó G. Narutowicza Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej.

15 grudnia. Rząd tworzy Darowski.

16 grudnia. Zamordowanie Prezydenta przez Niewiadomskiego. Marsz. Sejm. Rataj obejmuje zastępczo

funkcji Prezydenta. Premierem gen. Sikorski.

20 grudnia. Zgromadzenie Narodowe wybiera Stanisława Wojciechowskiego Prezydentem RP.

1923

29 kwietnia. Poswienienie portu w Gdyni.

3 maja. Marsz. Foch przyjeżdża do Polski.

26 maja. Upadek gabinetu Sikorskiego.

28 maja. Witos tworzy rząd.

24 czerwca. Para królewska rumuńska w Polsce.

13 października. Wybuch w prochowni w Cytadeli w Warszawie.

6 listopada. Krwawe wypadki w Krakowie.

14 grudnia. Dymisja Witos.

20 grudnia. Rząd tworzy Wł. Grabski.

1924

1 lutego. Wstrzymanie druku marek polskich.

11 kwietnia. Ustawa o ochronie lokatorów.

28 kwietnia. Otwarcie Banku Polskiego.

1 lipca. Wycofanie marek z obiegu.

8 września. Zamach na Prezydenta w Lwowie.

13 listopada. Reymont otrzymał nagrodę Nobla.

1925

10 lutego. Konkordat z Watykanem.

18 czerwca. Początek wojny celnej Niemiec z Polską.

20 lipca. Sejm uchwała reformę rolną.

28 lipca. Zafamanie się złotego.

13 listopada. Dymisja Grabskiego.

20 listopada. Zgon Stefana Żeromskiego. Śkrzyński premierem.

5 grudnia. Zgon Władysława Stanisł. Reymonta.

1926

10 lutego. Gdynia — gmina miejska.

13 lutego. Zgon prymasa Polski kard. Dałbora.

11 maja. III-ci gabinet Witos.

12-14 maja. Piłsudski zbrojnie obala rząd Witos.

18 maja. Bartel premierem.

31 maja. Zgromadzenie Nar. wybiera Piłsudskiego Prezydentem.

1 czerwca. Zgr. Nar. wybiera I. Mościckiego Prezydentem RP.

5 czerwca. Bartel tworzy drugi rząd.

10 czerwca. Zgon Władysława Mickiewicza.

1 sierpnia. Zgon Jana Kasprowicza.

2 sierpnia. Zmiana konstytucji przez wzmocnienie władzy Prezydenta.

24 września. Upadek gabinetu Bartla.

1 października. Marsz. Piłsudski tworzy gabinet.

1927

15 stycznia. Aresztowanie posłów klubu białoruskiego.

18 marca. Zjazd biskupów polskich w Warszawie.

8 czerwca. Wybuch prochowni pod Krakowem.

PAMIĘTNIK SŁUŻĄCEJ

SPOWIEDŹ PIĘKNEJ DZIEWCZYNY RZUCONEJ POMIEDZY BESTIE LUDZKIE

Chciałam w sobie wmówić, że ja powinnam też przynajmniej uciec, że całuję tego potwora, ale nie mogłam się zmusić do tego. Nie, nie mogłam.

Józio nie sobie z tego nie robił, jak ja się zachowywałam.

Odsunął się na chwilę ode mnie, popatrzył na mnie, a wtedy czułam, że krew napływa mi do twarzy. Spuściłam oczy, żeby nie przejrzał moich zamiarów.

— Amatorska jesteś kobieta — powiedział.

Słuchałam tych słów z ulgą:

— A więc nie nie podejrzewa — przemknęło mi przez myśl. Ucieszyłam się. Poczulałam się swobodniej. Ośmieliłam się nawet odezwać:

— Chcę się napić kieliszek wódki!

Mówiłam, a zdawało mi się, że słowa wymawiają obce, nie moje usta.

Józio klasnął w ręce.

— To rozumiesz! Ty się wykształciłaś i będziesz taka swoja kobieta, że no! jak to ty wywijalaś nożem! He?.. Bardzo mi się to podobało. Gdyby nie te kwoki, które leciały z piaskiem, oho, nie oparłabyś się mnie już wtedy! Taką miałam na ciebie ochotę, jak nigdy na nikogo! Żebym skonała!.. A musiałam jeszcze tyle czasu czekać!.. Kręciłam się, jak zakochany student koło twojego domu!.. Śmiać mi się chciało!.. Skąd takiego dryblasza wzięłaś, żeby cię pilnował? Ale to pewnie nie ty, tylko twój facet go sprowadził!.. Gdyby nie pomyśl z dzieckim, musiałabym faceta uregulować, żeby się do ciebie dostać. Twój szczeniak uratował temu dryblaszowi życie!.. Nie miałabym innego wyjścia. Musiałabym!..

Rozkładał ręce i rozdzierał gębę, jakby mówił coś wesołego.

Brało mnie takie obrzydzenie, że aż się we mnie trzęsło wszystko.

— No śladaj! Przetrącam coś!..

Usiadłam na brzegu fotela, sięgnęłam ręką po kieliszek. Reka mi drżała.

— Wylewasz trunki!.. Niech się pani dyrektorkowa tak nie denerwuje!.. Czy to z pośpiechu do miłości? — Zarżał jak koń! Tak! dowcipny!

— Nasze zdroweczko! — tyknął wódkę, której sobie nalał pełną szklankę po musztardzie.

Otarł ręką usta.

— Hiii!.. Siedź, jak na ławie oskarżonych, sztywno, śmirno, bez żadnej przyjemności. Nie lubię tak!..

Lubię, jak jest swoboda... Ja ściągnę marynarkę, ty ściągnij te gaigany... Tu jest ciepło. Kazałem napalić z samego rana.

Dopiero teraz poczułam, że jest mi gorąco. Nie wiem, czy dlatego, że mi powiedział o gorącu, czy takim ogniem zapiekła mnie wódka. A może jego propozycja takim gorącem mnie oblała? Nie pamiętam. Byłam już napół przytomna. Myślałam tylko o jednym, żeby jak najprędzej skończyła się moja męka zabawy z tym lotrem, żeby już raz był temu jakiś koniec, wszystko jedno jaki.

Siedziałam wciąż bez ruchu, kiedy on ściągnął z siebie marynarkę, zerwał z szyi kołnierzyk i razem z krawatem rzucił w kąt pokoju.

— Cholera z temi kołnierzykami! — mrucał, podcierając sobie szyję. — Nie mogę się do tego świstwa przyzwyczaić. Lubię swobodę pod szyją. Czasem człowiek myśli, że ze stryczkiem po świecie lazi!.. Ha-ha-ha! — podobał mu się własny dowcip. — Nie siedź, Antoska, jak malowana lala, tylko zdejmuj lachy i dobra!.. Żywo!.. Mnie też jest już pilno! Naczekałem się dość! Czekał, ja ci pomogę!

Jednym pociągnięciem zdziął ze mnie sukienkę. Krzyknęłam przestraszona, a on się śmiał zadowolony, odrzucając strzępy w kąt.

— Ja tam wszystko prędko robię! Czego się ciekasz? Raz, dwa i kobieta gotowa do rosołu!.. Teraz nie będziesz siedziała sztywno, jak w gościach u sądziego śledczego! Nie?..

Nalał znów mnie kieliszek, sobie szklanceczkę.

— Pij, pij, lotrze — myślałam sobie w duchu, — łatwiej dam sobie z tobą radę.

Postawił kieliszek przede mną, podniósł swoją musztardówkę do góry lewą ręką, prawą poklepał mnie po nogach.

— Hi-hi!.. To ci frajda!.. A wiesz, że wczoraj myślałem już, że skrewisz!.. Że napuścisz ten twój facet na mnie chytów!.. Ale gdzieby mnie znalazł?!

O tej minie tylko jeden przyjaciel mój wie, nikt więcej! Ten, co cię tu przywiózł samochodem. Fajny ma samochód? Wypożyczony na wieczne nieoddanie. Ale to więcej kłopotu z takim autem, niż co warto. Kazałem mu to rzucić do diabła na drodze! Kupim sobie lepszy! Jak się dorobimy!

Poklepał mnie po plecach.

— No, pij Antoska!

Przechylił się wtył i tylko mu w grdyce bułgotalo.

Gdybym była pewna, że zdązę wtedy wyjąć noż!.. Już chybaby nie żył dłużej!

— Ale byłam tak odrętwiała. Przygarnął mnie wielką swoją łapą do boku i żart. Żart jak zwierzę. Miaskając żezorem, rwał wielkimi kawałami kielbasę i zapychał sobie całe usta.

— Głodny trochę jestem — mamrotał zapchaną gębą. — Nalatałem się całe rano. Ale teraz wszystko w porządku. Czego nie pijesz?.. Jedź!.. Nabieraj sily! Klepał mnie po gołych plecach.

— Rad jestem z ciebie i z siebie!.. Ale tak sobie co powiem, to nie ustąpię i mam rację!.. — płótł i żart dalej.

Wytafił łapę o spódnię, złapał mnie nagle wpół i posadził sobie na kolana.

— Za daleko siedzisz! Jeszcze mi, sikoreczko, uciekniesz!.. Teraz już cię nie puszczę!.. Oddam ci twego szczeniaka. Możesz go sobie wychowywać. Mnie to nie będzie przeszkadzało. Ani tobie. Ta stara będzie ci go pilnowała. Pewna baba. Dla mnie zrobi wszystko!.. Wyglądasz, jak panienczka!..

Zaczął mnie oglądać, a ja siedziałam jak skamieniała, z przemkniętymi oczami, bojąc się oddychać.

Czułam do niego taki wstręt, że wszystko we mnie dygotało. A nie ruszałam się, bałam się swobodniej odetchnąć.

Widziałam doskonale, że teraz nie uda mi się sięgnąć po noż.

Trzeba czekać.

Jak długo?

Jak długo mam tak trwać w łapach plugawego lotra?

Może wstań!.. Może chodź na chwilę się odwróć!.. — podzieliły w mojej nieszczęsnej głowie roznaczelne myśli. — A może tak, jak wtedy, kiedy się będzie rozbierał?..

Wstał, nie puszczając mnie z rąk. Przytknął swoją głowę do mojej szyi.

Pociągnął nosem.

— Pachnie, jakbyś się kąpała w kołofoskiej wodzie! — mruknął. — No, hop! — krzyknął ze śmiechem i rzucił mnie na kanapę między kupę kolorowych poduszek, jak martwą lalkę.

Dalszy ciąg nastąpi.

SHANBIONA

Opowieść o wstrząsających przeżyciach czarującej Kresowianki

— I cóż? I cóż? — zapytał niecierpliwie Kotwicz.

— Ano... — odparł tajemniczo Ignacy — pojedynek się odbył...

— Ale z jakim wynikiem?... Gadajże prędzej!..

— Mój drogi, to poprostu okropność...

— Zabity?

— Bote, jakie ty okrutny? Czyżbyś tego pragnął rzeczywiście?

— Zdaje mi się, że nie ukrywałem przed tobą moich zamiarów i planów?

— Wiem o tem... ale nawet ja, człowiek o zimnej krwi...

— Nie zwracaj mi głowy głupią paplaniną! Powiedz odrazu, co jest...

— Masz, czytaj — rzekł Ignacy z udaniem wzruszeniem, pokazując mu nadesłaną kartkę.

Kotwicz przeczytał i rzekł z ulgą:

— No, narazicie... Koniec!..

— Pozostaje... zapłacić rachunek...

— Nie latwiej, szego. Pieniądze masz?

— Oczywiście, ale trzeba zachować wszelkie ostrożności.

— To już przewidziałem. Oddaj mu pieniądze bez twiadków. O resztę mniejsza.

— Dobrze. Więc wszystko w porządku.

— No... niezupełnie...

— Dlaczego?

— Mógł go już zabić na śmierć... Co będzie, jeżeli Dereński zostanie uratowany?

— Pisze przecież: tanny śmiertelnie.

— To nie, już nie takich ratowano. Wogóle chciałbym wiedzieć szczegóły i jakie są wyniki ostateczne. Możebyś tam poszedł?

— Wiesz... boję się trochę... Noszę tyle pieniędzy wciąż przy sobie!.. Żeby mi nie ukradli!..

— Odwiesz się do Ksawka, poczekam w samochodzie, potem pojedziesz do Dereńskiego. Muszę wiedzieć... prędzej...

— Biegnij pot z ciele. Tak! był tem przejęty... Aż mu

żyły nabrzmiły na skroniach. Oczy spoglądały dziko. Walnął pięścią w stół.

— Daj spokój... Przerażasz mnie — szepnął Ignacy.

— Ty raczej daj mi spokój — zawołał Kotwicz. — Wiem, co chcesz powiedzieć... Że wkraczam na niebezpieczną drogę? Trudno. Wiem o tem, a jednak nie zatrzymam się. Nie bój się o mnie. Już ja sobie dam radę. Zresztą, ona sama sobie winna. Poco mnie doprowadzała do ostateczności? Nie... nie przerywaj mi!.. Wiem też zgóry, co mi powiesz teraz... że niby jest wolna, że ma prawo rozporządzać sobą dowolnie i wybierać sobie na męża, kogo jej się podoba... Oho, ja to wszystko wiem, ale zato ja jestem n... nikim. Ja nie mogę oderwać od niej moich myśli. Ja mogę wyzbyć się straszliwej żądzy posiadania jej. Nie wiem, bo już mi się wszystko poplątało. Jedno wiem, że muszę ją wreszcie zdobyć, uśmierzyć, odpłacić jej za wszystko zło, które dzięki niej przeżywałam i za wszystkie podłości, jakie przez nią uczyniłam. Miedzy nami teraz będzie walka na śmierć i życie. Kto jest z nią — jest przeciwko mnie. Dereński stanął mi na drodze. Padł. Trudno. Kto jeszcze odważy się stanąć mi na drodze — podzieli jego los. I ciebie też proszę raz na zawsze: daj mi spokój z twymi radami, ostrzeżeniami, skrupułami i przyzuczeniem. Jest wojna, a na wojnie ludzie się nie patyczkują. Będzie wojna do ostatniej kropli krwi!..

Mówił to z wielokrotną i złością człowieka, rozgniewanego na to, że nieustannie piętrzą mu się przeszkody na drodze do celu. Widać wszakże było w blasku jego oczu niezachwianą stanowczość i niezłomne postanowienie osiągnięcia tego celu za wszelką cenę.

Już byli pod domem Ksawerego, tu Ignacy wpadł mu cenie zbrodni, potem wszakże nie pojechał do Dereńskiego, lecz do jednego z sekundantów Ksawerego, który im oświadczył ostatecznie przebieg pojedynku.

— Nie wyżyje — uspokoił potem Kotwicę Ignacy. Kotwicz był z tego bardzo, bardzo zadowolony...

Ten tragiczny ranek tak promiennie się zapowia-

dal dla Lusi i Genki...

Oczywiście, Luska wiedziała, że wychodzi zamąż bez miłości, ale jednak było to jej wielkie szczęście, że z nędzarki stawała się milionerką. A przy niej miała skorzystać również Genka, której postanowiono założyć własną pracownię.

Od rana Genka pomagała Lusi przy strojeniu się do ślubu. O dziesiątej z rana wszystko już było gotowe.

Czas mijal, a Dereński się nie zgłaszał. Już się obie nleco niepokoiły. Genka tymczasem podziwiała niepospolitą urodę Lusi, która w ślubnym stroju wyglądała doprawdy, jak marzenie.

Wyrwało jej się:

— Gdybym była mężczyzną, gotowa byłabym dla ciebie nawet na najgorszą zbrodnię...

Po chwili zaś już bardzo żalowała tych swoich słów. Bo Luska tak zbladła, że stała się bledsza, niż jej ślubna sukienka. Zbrodnię? Może to jeszcze nastąpi?

Przecież Kotwicz ją właśnie o tem zapewniał...

Łęk przed tą zbrodnią nagle opanował ją całą... Aż drżała i trzęsła się na całym ciele...

Zdenerwował się też stryj Ryszard, mówiąc:

— Biorę dorożkę i jadę dowiedzieć się, co się stało.

Nawet Genka, zwykle taka wesoła, spochmurnała...

Kwadrans przed dwunastą Ryszard wpadł ze zwichrzonym włosiem. Już sądząc z jego wyglądu, można było przypuścić, że stało się coś strasznego...

— Jakies... nieszczęście?... — zawołała Luska.

Ryszard odparł głucho:

— Jedź natychmiast razem ze mną. Tam na nas... czekają...

— Stryku!.. — zawołała Luska. — Co się stało? Wyciągnął ku niej ramiona. Padła mu w objęcia...

Pytała błagalnie:

— Co się stało? Powiedz mi, stryku, powiedz całą prawdę!..

— Ja... jeszcze sam nie wiem... Chodź!..

Dalszy ciąg nastąpi.

Najważniejsze daty z historii piętnastolecia (Dokupienie)

1910
29 czerwca. Kongres „Centralowu” w Krakowie.
8 sierpnia. Podróż Prezydenta do Estonii.
14 sierpnia. Protest rządu przeciwko wystąpieniu min. niemieckiego Trevlana.
23 sierpnia. Rząd Sławka ustępuje.
24 sierpnia. Marsz Piłsudski premierem.
28 sierpnia. Międzynarodowa Konferencja rolnicza w Warszawie.
29 sierpnia. Rozwiązanie Sejmu i Senatu.
10 września. Aresztowanie posłów opozycyjnych i osadzenie ich w Brześciu.
16 listopada. Wybory do Sejmu.
18 listopada. Wybory do Senatu.
5 grudnia. Sławek premierem.
ROK 1931
26 maja — Dymisja gabinetu premiera Sławka.
27 maja — Rząd utworzył premier Prystor.
5 czerwca — Zgon b. wicemarsz. Sejmu Jana Dębskiego.
20 czerwca — Zniesienie min. Reform Rolnych i Robót Publicznych.
4 sierpnia — Zgon min. oświaty St. Czerwińskiego.
26 sierpnia — Powołanie do życia Nacz. Komitetu do Spraw Bezrobocia.
29 sierpnia — Zamordowanie posła Holówki przez terrorystów ukraińskich.
4 września — Wprowadzenie sądów doroznych w całym kraju.
25 września — Zgon b. min. hr. Skrzyńskiego.
ROK 1932
13 stycznia — Wyrok skazujący w procesie „brzeskim”.
25 stycznia — Zawarcie paktu o nie agresji między Polską i Sowietami.
6 marca — Zgon ks. biskupa Bandurskiego.
16 marca — Powszechny strajk demonstracyjny w obronie ustaw socjalnych.
4 czerwca — Lot Hausnera z Ameryki do Polski.
26 października — Proces „brzeski”.
2 lipca — Krwawa starcia w gm. Beżehy Dolne.
9 lipca — Zgon Józefa Weyssenhoffa.
13 lipca — Utworzenie Funduszu Pomocy Bezrobotnym.
1 sierpnia — Zwycięstwo Kusocińskiego na Olimpiadzie.
2 sierpnia — Zwycięstwo Walasiewiczówny na Olimpiadzie.
14 sierpnia — Uroczysty obchód 550-lecia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.
28 sierpnia — Zwycięstwo por. Żwirki i inż. Wigury w międzynarodowym rajdzie lotniczym.
11 września — Śmiertelny wypadek por. Żwirki i inż. Wigury.
25 października — Amnestja w związku z wprowadzeniem nowego kodeksu karnego.
8 listopada — Otwarcie Nacz. Komitetu Pomocy Uziębł.
30 listopada — Napad bandy U. O. N. na urząd pocztowy w Gródku Jag.
22 grudnia — Wyrok śmierci na terrorystów ukraińskich.
ROK 1933
17 lutego — Sejm uchwalił ustawy ubezpieczeniowe.
18 lutego — Sejm uchwalił ustawę samorządową i ustawę o Funduszu Pracy.
16 marca — Sejm uchwalił ustawy o szkołach akademickich.
16 marca — Sejm uchwalił ustawy o czasie pracy i urlopach.
21 marca — Sejm uchwalił ustawę o pełnomocnictwach dla P. Prezydenta.
1 kwietnia — Wejście w życie ustawy o Funduszu Pracy.
12 kwietnia — Zgon min. Boernera.
8 maja — Ponowny wybór Prezydenta Mościckiego.
8 maja — Zwycięski lot kpt. Skarżyńskiego przez Atlantyk.
9 maja — Dymisja rządu.
10 maja — Prezjer Jędrzejewicz tworzy rząd.
6 czerwca — Proces bojowców ukraińskich o napad na pocztę w Gródku Jag.
4 lipca — Pakt pokoju między Polską, Sowietami, Turcją, Persją, Afganistanem, Rumunią, Lotwą i Estonią.
8 sierpnia — Próba przelotu braci Adamowiczów z Ameryki do Polski.
30 sierpnia — Manifestacyjny obchód 400-lecia urodzin króla Stefana Batorego.
2 września — Otwarcie tunelu linii kolejowej w Warszawie.
6 września — Dekret o pożyczce wewnętrznemu „Własnymi siłami”.
10 września — Zwycięstwo polskich baloniarzy Hynka i Burzyńskiego w Ameryce.
17 września — Uroczystości 250-lecia odsieczy pod Wiedniem.
6 października — Defilada 15 pułków kawalerii w Krakowie.
7 października — Utworzenie Akademii Literatury.

500.000 zrzeszonych sportowców

Oto imponujący dorobek sportu polskiego przez lat 15-cie

(M. G.) Kiedy dziś w 15-tą rocznicę zdobycia Niepodległości, mamy uczynić krótki zaledwie przegląd dorobku naszego sportu — ogarnia mimowoli wzruszenie. Nie dlatego, że kwiat sportu polskiego — rekordziści — zdołali swymi wyczynami za imponować całej kuli ziemskiej; zmusić do honorowania biało-amarantowych barw.

Nie. Wspaniałe, rekordowe biegi Walasiewiczówny i Kusocińskiego, cudowne rzuty dyskiem i kulą Wajsbówny i Heljasza, świetny skok Pławczyka budzą tylko podziw.

Ale każdego, choćby najzwyklejszego „wroga” (!) sportu musi wzruszyć, że w ciągu tak krótkiego czasu — 15 lat — zdołano dokonać tak imponująco wiele, utworzyć — niezliczone,

tysięczne szeregi ćwiczącej młodzieży, niezliczoną liczbę boisk i basenów, ringów i pływalni. To — nie tylko imponuje ale i wzrusza.

Gdy sięgnęliśmy pamięcią w lata przedwojenne, spotykamy na rozdartych ziemiach Rzplitej dzielnych, ale nielicznych ofiarników — sportowców, którzy mimo niedających się opisać trudności, zdołali jednak na bieżniach europejskich, torach hipicznych i ringach nieść sławę imienia Polski.

Z tego okresu złotymi zgłoskami zapisali się nazwiska: Zbyszka Cyganiewicza, Pytlasińskiego, a później Ponurskiego, Ławca, Kuchara, Miłulowicza i braci Kowalewskich.

Pierwsze kroki zrzeszonych sportowców napotykamy w klu-

bach „Wisła” i „Cracovia”, oraz „Czarnych” i „Pogoni”. Im zawdzięczamy, że polska młodzież sportowa miała, niewielkie, co prawda, możliwości uprawiania różnych gałęzi sportu. Jedynie sytuacja w zaborach pruskim i rosyjskim przedstawiała się tragicznie.

Następuje rok 1918. Rok Niepodległości. Zrazu kraj myśli tylko o ustaleniu swych granic. Wórog czyha na każdym kroku. W 1919 r. powstaje już Komitet Olimpijski, rozpoczynając się przygotowania do Olimpiady w 1920 r. w Antwerpii.

Nie dla nas jednak ta Olimpiada, bo cała młodzież bez mała stanęła w szeregach by bronić Macierzy przed nawałą bolszewicką. Pod koniec tegoż roku,

dzięki twórczej pracy ideowców powstają państwowe związki sportowe: Polski Zw. Lekkoatlet., P. Zw. Piłki Nożnej, Polski Zw. Nar. i Polski Zw. Tów. Wiośl. W latach następnych powstają dalsze, a w 1922 r. wyrasta jąga zorganizowana potęga — najwyższa magistratura sportu polskiego Związek Związków, któremu podlegają wszystkie związki.

Sport polski nabiera rozmachu od r. 1926, gdy dzięki inicjatywie Marszałka Piłsudskiego powstaje Państw. Urząd Wychow. Fizyczny. Sport — o trzymuje daleko idące subsydia, rozpoczyna się praca od podstaw.

Nawiązujemy kontakt z zagranicą; nasi reprezentanci toczą boje na bieżniach i boiskach Europy i w Ameryce. Stajemy się honorowani. Powierzają nam w latach następnych organizacje mistrzostw Europy i świata. W kraju powstaje Rada Naukowa Wychow. Fizyczny, na czele której staje Marszałek Piłsudski. Budujemy kosztem 15 milionów zł. „akademję sportową” CWF. W tym samym czasie organizuje się i dziennikarstwo sportowe, kontakt z emigracją stają się coraz żywszy. Pracujemy pełną parą.

Kolejno nadchodzą olimpiady: paryska (1924), — zdobywamy 21-e miejsce z 3 pkt. dzięki kolarzom i jeźdźcom; amsterdamska (1928 r.) — gdzie dzięki Konopackiej (dysk) i Wierzyńskiego (poczek) zajmujemy 17-e miejsce z 12 pkt. Wreszcie Los Angeles (1932). Tu Kusociński, Walasiewiczówna, Kłukowski święcą sukcesy. Zajmujemy na 42 narody, 12-e miejsce z 17 pkt. Notujemy i inne sukcesy we wszystkich gałęziach sportu. Kusociński i Walasiewiczówna dostają się na listę rekordzistów świata. Verey (wioślarz) zdobywa mistrzostwo Europy, nasi strzelcy i łuczniczki gromią swych przeciwników. Wszędzie wra praca — wszędzie — obejmująca coraz to większe zastępy.

Dziś po 15-tu latach możemy poszczycić się następującymi: Zw. Strzelecki liczy 300.000 członków, Sokół — 40.000, P. Z. P. N. — 60.000, Lekkoatlet. — 12.000, Kolarski — 5.000, Zw. R. boiniche — 10.000, Żydowski — 20.000, Harcerskie — 40.000, szkolne — 15.000.

Przypomnijmy sobie poza tem, że w 1918 r. mieliśmy czynnych sportowców 43.000, w 1926 r. — 172.000, 1928 r. — 224.000, 1930 — 326.000, 1933 — 450.000. Są to liczby, które zaimponują każdemu. Nie należy zapominać, że już pół miliona osób zdobyło P.O.S.

Boisk posiadamy — 120, bieżni — 100, pływalni 110, przystań — 100, torów — 20, placów tenisowych 1200, hipicznych — 35, saneczkowych — 10, isko czeni narciarskich — 20, sal gimnastycznych — 400, ogródków Jordanowskich — 24, nie organizujemy, na których tys. młodzieży

Sport polski znajduje się na dobrej drodze. Osiągnięto już wiele i pod względem ilościowym jak i jakościowym. Powstają nowe zawody. Wierzymy, że za lat 15 cyfry powyżej podane przewyższą oczekiwania i będą imponowały Niemcom, niż obec-

H. L.

Bezimienni bohaterowie

Na czoło zagadnień w zaraniu zdobytej Niepodległości wysunęło się bezpieczeństwo ziem Rzplitej tak od strony zewnętrznej jak i wewnętrznej kraju.

W czasie zamętu pierwszych miesięcy naszej Niepodległości do głosu usiłowały dojść najrozmaitszego kalibru męty społeczne.

Sprawa zabezpieczenia bytu i życia wolnych wreszcie obywateli stała się najaktualniejszym zagadnieniem dnia. Brak energii, jakiegokolwiek bądź wahanie ze strony powołanych czynników mogłoby spowodować katastrofę.

Coprawda mieliśmy wówczas liczne strażę obywatelskie i milicję, ale w sumie dzielni, ochotniczo spełniający swe obowiązki obywatele nie byli w stanie powstrzymać groźnej fali przestępstw, mordów i rabunków.

Dopiero odetchnęliśmy wolniej w dniu narodzin polskiej policji państwowej. Było to w roku 1919 24 lipca. Ukazała się wtedy pierwsza ustawa, obejmująca w szeregu paragrafów zadania i cele policji.

Praca pierwszych kierowników policji była niesłychanie ciężka, żmudna i ofiarna. Po zaborach nie pozostało dosłownie nic. Musieliśmy własnymi siłami, własną twórczością szukać zdrowych podstaw do przyszłej potęgi „granatowych mundurów”. Korzystaliśmy w dużej mierze ze wzorów, opromienionych długoletnią tradycją, policji anglosaskiej. Pierwsze poczynania natrafiały na liczne przeszkody. Zarówno sytuacja polityczna (wojny), jak i wewnętrzna (ciężka sytuacja gospodarcza) nie zezwalały na rozszerzenie działalności.

Poczynając jednak od r. 1926 sytuacja zmieniła się radykalnie. Nowe władze bacznie czuwają nad dalszą organizacją policji, aż wreszcie, gdy ukazuje się nowa ustawa o policji w r. 1928 następuje podziwu godny rozmach organizacyjny.

Powstają świetnie zorganizowane i wyszkolone oddziały pieszej i konnej policji, buduje się szkoły (największa mieści się w Mostach Wielkich pod Żółkwią), oficerowie jak i szeregowi przechodzą specjalne wykształcenie.

Powstaje nowy typ policjanta-obywatela, gotowego w każdej chwili nieść swe życie w ofierze dla Ojczyzny. Wraz ze wzrostem i rozszerzeniem się aparatu służby bezpieczeństwa organizuje się

doskonałe i aparat służby śledczej.

W tym okresie następuje kontakt z policją zagraniczną a współpraca ta wydała niejednokrotnie wspaniałe efekty.

Służba policjanta jest niesłychanie ciężka. O tem wszyscy wiemy. Wielu z nich zginęło bohatersko na posterunku, a imiona ich (543) zostały wyrzeźbione złotymi zgłoskami na tablicach pamiątkowych. Zginęli w obronie bezpieczeństwa obywateli.

Mimo ciężkiej służby, uposażenie policjanta jest b. skromne. Ale policjant — obywatel nie skarży się. By jednak wytrwać na

posterunku, rozwinęła się w polcji, w stopniu godnym uznania, samopomoc. Ze składek powstały później liczne „Domy Zdrowia”. Wiele, b. wiele zdziałała również „Rodzina Policyjna”.

Ogólne uznanie ze strony zagranicy, z czem spotykamy się b. często wskazuje, że „polskie granatowe mundury”, czy też „beziimienni bohaterowie” dobrze się zasłużyli Ojczyźnie.

Możemy zawsze na nich liczyć: zarówno w chwili, gdy przestępca czyha na nasze życie, czy też, gdy wórog stoi u bram Rzplitej.

Miecz. Górka.

Teatr, film i taniec

w odrodzonej Polsce

Świącąc 15-lecie odrodzenia państwowości polskiej, spróbujmy przekonać się, jak się rozwinęły w tym okresie odłamy sztuki widowiskowej.

Jeżeli chodzi o teatr, to przede wszystkim zdobyliśmy od czasu odzyskania niepodległości możliwość wystawienia tych wszystkich sztuk, które rządy za borce zakazywały. Przy sztukach Juliusza Słowackiego wolno było dawniej zaledwie podawać inicjały J. S., a „Zemstę” Fredry przekształcono na „Zemstę za mur graniczny”, aby nie pomyślano, że to zemsta za krzywdy dziejowe.

W ciągu tego czasu teatru stołeczne stopniowo „odmiastowiały się”, stając się placówkami samodzielnymi, a zarazem rząd rozwija coraz żywszą działalność opieki nad teatrami. Tym celom udostępnienia teatru najszerszym masom społeczeństwa służy świeżo utworzone Towarzystwo Krzewienia Kultury Teatralnej w Polsce. Objęło ono narazie teatry Polscy i Mały, wprowadzając abonamenty, przy których uczęszczanie do teatru stanie się możliwe nawet dla najmniej uposażonych ludzi pracy.

Na prowincji również sieć teatrów znacznie się rozszerzyła, korzystając z pomocy organizacji samorządowych. Aktoży zorganizowali się w związki zawodowe Z. A. S. P., skutecznie broniący ich interesów.

Jeśli chodzi o nowy typ teatru, to od kilku lat wzorem zagranicy powstały u nas teatry t. zw. „rewjowe”, dające rozrywkę raczej powierzchowną, lecz bardziej od-

wom społeczeństwa współczesnego.

Największy rozwój ma do zainicjowania przez ten czas kinematografia polska w ogóle, a polska wytwórczość krajowa w szczególności. Liczba kin wzrosła niepomniennie. Kino stało się najpopularniejszą i nieodzowną rozrywką najszerszych mas. Nie bez trudu przetrwały kina polskie t. zw. „rewolucje dźwiękowe”, kryzys też im bardzo dokuczał, ale wielka popularność sztuki filmowej utrzymała ich byt całkowicie. Jeżeli chodzi o polską wytwórczość filmową, to będąc przed 15 laty jeszcze w powijakach, dziś — w ostatnich latach zwłaszcza — stanęła na takim poziomie technicznym, że w tej właśnie dziedzinie możemy ją stawiać na równi z wytwórczością zagraniczną. Wzrosła ilościowo i jakościowo, a wśród publiczności cieszy się szczególną sympatią. Gdyby tylko udało się powiększyć dopływ kapitałów, udałoby się tę młodą wytwórczość polską wydatnie wzmocnić i ułatwić jej podbój rynków zagranicznych, na które już wkracza.

Zaznaczyć wreszcie wypada ogromny rozwój zamilowania do tańca artystycznego i wielki wzrost ilości repomowanych uczelni tej pięknej sztuki. Przed 15 laty mogliśmy te szkoły wyliczyć na palcach jednej ręki. Dziś mamy ich wiele zarówno w stolicy, jak i na prowincji, a tegoroczny międzynarodowy konkurs tańca artystycznego w Warszawie, raz jeszcze uwypuklił, jak wiele mamy do powiedzenia w tej dziedzinie.

H. L.

Dalsze zeznania oskarżonych i spór o biegłych na wczorajszym procesie Łuby

Wczorajsze posiedzenie rozpoczęło się od dodatkowych zeznań osk. Chalefa.

Chodziło o wyjaśnienie niektórych szczegółów wyjętych z ram aktu oskarżenia, które były właściwie omawiane na onegdajszej rozprawie. Pod tym względem nie postapiono na przód, gdyż kwestje te będą przedmiotem niewątpliwie gorących dyskusji podczas badania świadków.

Do tego momentu, który nastąpi w poniedziałek dotychczasowe rozprawy są niejako załatwieniem raczej strony formalnej.

Zeznania bowiem samych oskarżonych nie stanowią zazwyczaj gruntownego materiału w procesie.

Po szeregu pytań na które odpowiedział Chalef, pomiędzy oskarżycielami a obroną powstał spór na tle poprzedniego postanowienia Sądu odnoszącego się do powołania dodatkowych biegłych.

Prokuratorzy zgłosili wniosek o reasumację postanowienia Sądu w kwestji wezwania biegłego Majkowskiego z Izby Skarbowej, skąd zakomunikowano Sądowi, że biegły ten nie przybędzie na rozprawę.

Oskarżyciele uzasadniali ten

wniosek tem, że p. Majkowski w swoim czasie przeprowadzał rewizję Urzędu Skarbowego, lecz żadnych nadużyć nie stwierdził.

Wzajemnie p. Majkowskiego prokuratorzy proponowali biegłego Arlanda z Warszawy.

Wnioskowi oskarżycieli sprzeciwiała się obrona, twierdząc, że proponowany biegły jest im nieznany, wreszcie, że zapadło już postanowienie Sądu w kwestji wezwania dodatkowych biegłych.

W międzyczasie me. Firstenberg powołując się na datę objęcia stanowiska p. Majkowskiego w Izbie Skarbowej, utrzymywał, że nie mógł on przeprowadzać rewizji w Urzędzie Skarbowym, gdyż w owym czasie wogóle nie pracował w skarbowości, natomiast rewizję przeprowadzał właśnie proponowany przez oskarżycieli biegły i on to nadużyć nie stwierdził.

Po tych wnioskach Sąd przystąpił do badania os. Joglego.

Podobnie jak i inni oskarżeni, tak i w tym wypadku pytania i odpowiedzi dotyczyły systemu prowadzenia przedsiębiorstwa, a szczególnie sposobu księgowania obrotów.

Ostatni osk. buchalter Kamiński zeznaniami swymi bynajmniej nie oświecił zarzutów w sposób pozwalający budować na tych zeznaniach jakikolwiek wnioski.

Po przesłuchaniu Kamińskiego rozprawę odroczone do poniedziałku.

OBYWATELE!

W dniu 11 go listopada obchodzimy piętnastą rocznicę wielkopomnych wydarzeń dziejowych. Jest to uroczystość poświęcona nie tylko pamięci bohaterów wódzów walczących o niepodległy byt Ojczyzny, lecz również tych szarych nieznanych żołnierzy, których krew hojnie przelana użyła niwy ojczyste, a kurhany poległych wytknęły jej granice.

Tę wielką rocznicę świętujemy radośnie, pomnąc równocześnie, że odzyskaną takim krwawym zniosem wolność utrzymać możemy jedynie wysiłkiem wytrwałej pracy, w myśl przykazań ukochanego Wodza Narodu, czujnie stojąc na straży mocarstwowej potęgi Państwa, gotowi zawsze na Jego skinienie.

Program Obchodu 15-lecia Niepodległości

11-XI godz. 9 Nabożeństwa w świątyniach innych wyznań.

Godz. 10 Nabożeństwa w kościołach: Farnym i Garnizonowym (dla wojska).

Po nabożeństwie przegląd wojska i defilada.

Godz. 16 Przedstawienie (bezpłatnie) dla żołnierzy w Teatrze Miejskim.

Godz. 20 m. 15 Uroczyste przedstawienie w Teatrze Miejskim:

- 1) Przemówienie p. posła Konstantego Terlikowskiego.
- 2) Fragment „Róży” Żeromskiego.
- 3) „Odlutki i Poeta” A. Fredry.

KOSZULE męskie od 3.—
prima zefirowe „ 5.50
SKARPETKI przedz. „ 50
Poleca

J. MIKO

28 **GRODNO,**
Dominikańska 19

UWAGA:
Nadszedł duży wybór wełn. swetrów, pulawerów, kamizelek oraz krawatów.

Już najwyższy czas odnowić
przerwany abonament!
Największy i najbogatszy
wybór nowości powieściowych posiada tylko wypożyczalnia książek przy
KSIĘGARNI
E. IBERSKIEGO
Dominikańska 29.

Nocny dyżur apteki:
Dziś: Apteka Ottowicza ul.
Dominikańska 7.

Czytajcie
OSTATNIE WIADOMOŚCI
GRODZIENSKIE.

P. Prezydent Sulistowski przewodniczył posiedzeniu R. M.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej pod przewodnictwem p. prezydenta Sulistowskiego.

Posiedzenie poprzedzone powitalnym przemówieniem prezydenta miało charakter uroczysty.

Witając radnych p. prezydent podkreślił, że Grodno zna i kocha, że spodziewa się harmonijnej i pozytywnej współpracy Rady Miejskiej.

Po tem przemówieniu wpłynął nagły wniosek frakcji Chrześcijańskiej o przyznanie 4 tysięcy zł. dla bezrobotnych

na mieszkania. Nagłość wniosku została przez Radę przyjęta. Nagły wniosek zmierza do przyznania bezrobotnym po 20 zł. na rodzinę.

Do szczegółowego sprawozdania wrócimy w następnym numerze.

Dziwne pretensje pijaka

Inż. Stankiewicz i Jewlew zameldowali w policji o wybryku niejakiego Oleksiaka Piotra, który w stanie pijanym dobił się do ich mieszkania w nocy, żądając pieniędzy. Spóźniony gość nawet groził.

Kradzież na Niemnie

Karpowicz Aleksander ze wsi Koniuchy zameldował o kradzieży 2 kłoców z tratwy na Niemnie, przez nieznaną z nazwiska ludzi, zam. przy ul. Przemysłowej.

Natychmiastowa egzekucja daniny

Izba i Urzędy Skarbowe otrzymały okólnik Ministerstwa Skarbu w sprawie poboru nadzwyczajnej daniny majątkowej w trzeciej grupie kontyngentowej od nieruchomości.

Nakazy płatnicze muszą być rozesłane płatnikom najdalej do dnia 15 listopada.

Ministerstwo zaznacza w okólniku, że bezwzględnie nie należy dopuszczać do powstania zaległości w nadzwyczajnej daninie majątkowej i natychmiast po upływie terminu płatności wdrażać kroki egzekucyjne, celem ściągnięcia nieuiszczalnych kwot.

„Terminowe” zarządzenie magistratu

Mamy do zanotowania nowy wypadek charakteryzujący gospodarkę niektórych działów magistratu. Okazuje się, że właściciele nieruchomości otrzymali nakazy pobierania domów w terminie do 7 bm.

KAWALKADA

Dołżne widowisko filmowe

Z Teatru Miejskiego

W sobotę o godz. 4-ej pp. „Placówka” B. Prusa.

W sobotę o godz. 8 m. 15 wiecz. w dniu Święta Niepodległości uroczyste przedstawienie „Odlutki i poeta” Al. hr. Fredry i fragment „Róży” Żeromskiego.

Reżyserja Romana Tańskiego, dekoracje Br. Rysiewskiego. Przerwy uzupełni orkiestr. 81 pp.

„Sprężystość” aparatu administracyjnego sprawiła, że nakazy doszły do rąk właścicieli nieruchomości w dniu 7 bm.

Rzecz zrozumiała, że w tych warunkach nie może być mowy o żadnym bieleniu. Nie tylko jednak z tego względu rozporządzenie magistratu jest niecelowe.

W obecnym okresie malowanie domów nie odniesie pożądanego skutku, a odwrotnie może tylko zeszpecić budynki.

Że też w tym magistracie, jak już co wymyśla, to rzeczywiście jak to mówią kurom na śmiech.

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Augustów na imię Franciszka Augustynowicza rocz. 1904.

Kupujcie wyroby krajowe!

„Bolszewicy” w Domu Żołnierza

Ciekawie i jednocześnie obiecująco zapowiada się w dniu 11 b. m. premiera znanej sztuki członka P. A. L. W. Sieroszewskiego p. t. „Bolszewicy” w Domu Żołnierza poświęconej przez wielkiego patriotę „kolegom żołnierzom”, którą w dniu 15 tolecia odzyskania Niepodległości w reżyserji p. W. Czyżewskiego wystawia Zw. Strzel. i pocztowe pw.

Nowe efektowne dekoracje, kostjomy i dobrze opracowane efekty zakulisowe wróżą tej sztuce zapewnione powodzenie. Sztuka zostanie powtórzona w niedzielę 12 bm. w tejże sali.

Oszukany na kołdrze

Muraszko Antoni, Nazaretańska 7 poskarżył się w policji na właścicielkę sklepu galanterijnego Julję Gierut. Według zameldowania poszkodowanego, obstałował on kołdrę na wacie umówionego gatunku.

Po wykonaniu okazało się, że kołdra zawierała watę gorszego gatunku.

Rozprawa nożowa

Harasimowicz Bolesław Franciszkańska 11 zameldował o pokaźnym go nożem przez Szokę Kazimierza, Lewo-Nadbrzeżna 22.

Zajście powstało na tle osobistych porachunków.

Anons!

Wkrótce na ekranie kina „Glorja” ukaże się przepiękne arcydzieło Sowieckiej wytwórni, oparte na pamiętniku pisarza rosyjskiego W. Dostojewskiego p. t.

„MARTWY DOM”

Film ilustrujący dzieje dawnej carskiej Rosji za panowania Mikołaja I.

Mieszkania

3-ch, 4-o i 5-cio pokojowe do wynajęcia

przy ul. Orzeszkowej № 29

Informacji udziela Kurator Sądowy w godzinach biurowych w lokalu Banku Hipotecznego Dominikańska № 16.

Kino Dźwiękowe „GLORJA”
Brygidzka 2
Największy przebój świata w roli tyt. uroczą, żywą, dziarską
ANNY ONDRA

Film ten na długo pozostanie w pamięci widza

Nadprogram: Kronika PAT.
Dyrekcja Kina „Glorja” uprasza o punktualne przybycie na początki seansów, specjalnie na ten film wyznaczamy pięć seansów dziennie: II-5¹⁵, III-7¹⁵, IV-9¹⁵, V-11¹⁵

Wstęp od 50 gr.
Dla młodzieży dozwolono
Największy przebój świata w roli tyt. uroczą, żywą, dziarską
wystąpi w najweselejszej melodyjnej farsie

„Miss Flora”

Nadprogram: Kronika PAT.
Dyrekcja Kina „Glorja” uprasza o punktualne przybycie na początki seansów, specjalnie na ten film wyznaczamy pięć seansów dziennie: II-5¹⁵, III-7¹⁵, IV-9¹⁵, V-11¹⁵

Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14

Wstęp od 25 gr.

D Z I S

Zosia Mirska, Stefek Rogulski

i Tadeusz Fijewski

w filmie polskim, w/g scenariusza Andrzeja Wolicy

i M. Emera p. t.

„Legjon Ulcy”

Dźwiękowiec Apollo

Dominikańska 26

D Z I S

Wstęp od 50 gr.

Dyrekcja kina „Apollo” jest niezmiernie dumna z tego,

że w związku z uroczystością 11-go listopada sprowadziła

najnowsze potężne arcydzieło Polskie p. t.

„Dzieje grzechu” w-g powieści St. Żeromskiego

W rol. gl. Samborski, Junosza Stępowski, Węgrzyn, Lubeska in.

Nadprogram: Najnowszy Tygodnik Foxa—Aktualności świata.

Uprasza się Sz. Publiczność o łask. przybywanie na pocz. seansów o g. 6, 8 i 10.15

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Długa-Szaryta Nr. 6.

CENA PRENUMERATY: miesięczna z odroczaniem do domu i zamiejscowa zł. 3.— przy odbiorze w redakcji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrów: w tekście (złoty 5-cie spalowy) 40 gr., w tekście (złoty 5-cie spalowy) 20 gr. Ogłoszenia 15 razy za wyraz, dla posiadających pracę ogłoszenie z 20 słów i złotych. 7- trzecie ogłoszenie i termin drugie redakcji nie dozwolone.

Redaktor - Wydawca: Piotr Redko

Ofic. druk. - Księgarnia Rydz-Smigielska